



GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXVIII 27. 07. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne



Fot. L. Tul-Chmielewska

Czy ekolodzy chcą nam w Bieszczadach zrobić skansen? Czy Bieszczadzki Park Narodowy planuje się powiększać, a jedyną alternatywą dla mieszkańców regionu jest gospodarka leśna? – takie tezy można znaleźć w opracowaniu, które od kilku tygodni krąży po Bieszczadach. – To część akcji propagandowej przeciwko nam, ale wierzymy, że mieszkańcy Bieszczadów mają własne zdanie – przekonują przekonują osoby z Inicjatywy Dzikie Karpaty.

Kilka tygodni temu w Bieszczadach pojawiło się 20-stronicowe opracowanie pt.: „W czyich rękach jest los mieszkańców Bieszczadów?”. Opracowanie – broszura nie ma autora, a mieszkańcom Bieszczadów jest przekazywana z rąk do rąk. Dodatkowo, mniejsze ulotki można znaleźć w przychodniach, na przystankach czy przy tablicach informacyjnych BdPN - zaraz przy wejściu na szlaki. Co zawierają? Informacje o tym jak ważna dla gminy Lutowiska jest gospodarka leśna, o rzekomych planach powiększenia Bieszczadzkiego Parku Narodowego oraz o tym, do czego – według autorów publikacji – mogą doprowadzić działania organizacji ekologicznych. „Czy chcesz się czuć jak intruz w swoim własnym domu? Aktywni ekolodzy chcą zamknąć bieszczadzkie lasy dla przeciętnego człowieka. Czy chcemy dożyć takich czasów, w których nie będziemy mogli wejść do lasu, a Bieszczady będziemy oglądać jedynie przez szybę” – pyta autor lub autorzy publikacji – kończąc – „Czy my mieszkańcy właśnie tego chcemy?”

Próbowaliśmy znaleźć autora, ale do opracowania tego wydawnictwa nie przynajmniej jedna instytucja i nikt oficjalnie nie wie, kto z osób prywatnych może za tym stać.

„W Bieszczadach są bardzo małe perspektywy zatrudnienia. Ludzie

pracują w Urzędzie Gminy, Straży Granicznej, sklepach, Lasach Państwowych albo prowadzą gospodarstwa agroturystyczne. Według danych GUS z 2016 roku tylko 11,8 % osób pracuje w sektorze usługowym (...). Pozostałe osoby pracują jako pilarze, zrywarze, robotnicy leśni albo zajmują się pracą sezonową np. zakładaniem i pielęgnacją upraw, zbieraniem owoców runa leśnego, odśnieżaniem dróg. (...) A co by się stało, gdyby te wszystkie możliwości nagle zniknęły? Jak myślisz, czy wszyscy ci ludzie mogliby utrzymać się z prowadzenia agroturystyki? A jeśli urzeczywistnienie tej wizji jest całkiem prawdopodobne? Zastanów się teraz, jak będzie wyglądało życie Twoje, Twoich dzieci i wnuków, gdyby przyszło Wam mieszkać na terenie parku narodowego”

„W czyich rękach jest los mieszkańców Bieszczadów?”
- pyta autor opracowania.

Dalej przedstawiane są dane o tym ile osób wymeldowało się w ostatnich

20 latach z gminy Lutowiska (37), ile wynosi bezrobocie w gminie - 24,8%, w Polsce - 8,3%, itp. Autor lub autorzy tekstu wyjaśniają, że piszą o tym dlatego, iż obecnie w Sejmie znajduje się projekt zmiany ustawy o ochronie przyrody, z którego wynika, że o utworzeniu parku narodowego decyduje grupa robocza, w której skład wchodzi: przedstawiciele ministerstw, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przedstawiciele jednostek naukowych, jedna osoba z Parku Narodowego, dwóch przedstawicieli Rady Naukowej Parku, fasilitator czyli osoba bezstronna, przedstawiciele związków zawodowych organizacji pracodawców i Izby Gospodarczych, organizacji społecznych, jeden przedstawiciel samorządu terytorialnego oraz przedstawiciele wszystkich organizacji ekologicznych, które się zgłaszają.

„Według nowego projektu zabiera się nam możliwość decydowania o poszerzeniu lub utworzeniu parku, dając w zamian opiniowanie, z którym nikt nie musi się liczyć.” - czytamy w

cd. na s. 5

PODSUFITKA ZŁOTY DĄB PEŁNA

PANEL PODŁOGOWY DĄB AC4 8mm V - FUGA

25⁹⁹ zł/m² PERFOROWANA 31,99 zł/m²

25⁹⁹ zł/m²

ABP PANELE DOKLEPIENIA Ustrzyki Dln. (za kinem) ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Bieszczady - Trwa Harcerska Akcja Letnia



Czytaj s. 9

Czy harcerze stacjonujący w Bieszczadach są bezpieczni? W pierwszych dniach trwania obozu przeprowadzają ćwiczenia ewakuacyjne, a straż pożarna, policja i leśnicy sprawdzają stacje pod kątem bezpieczeństwa.

Zalesianie Bieszczadów



Czytaj s. 10

Do 1946 roku Bieszczady Zachodnie były gęsto zaludnione, a duże jak na górskie warunki wioski zajmowały doliny wszystkich większych rzek. Mieszkający tu od setek lat Bojkowie, a na zachód od Cisnej – również Łemkowie, starali się wykorzystać wszystkie dogodne tereny na pastwiska, łąki i pola uprawne.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
+48 604 500 288



PODAJNIKI NA: EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES. OD 12KW DO 150 KW
+48 604 500 288



www.rozwiercaniekominow.pl

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Pamięć o holokaucie w Bieszczadach

W 76. rocznicę zbiorowego mordu dokonanego 10 lipca 1942 r. przez hitlerowców na mieszkańcach pochodzenia żydowskiego z Woli Michowej i okolicznych wsi, 11 lipca na cmentarzu żydowskim w Woli Michowej odbyła się uroczystość mająca przypomnieć i uczcić to tragiczne wydarzenie.



Fot. Anna Padamczyk-Budzyn

Przypomnijmy krótko, że na początku lipca 1942 r. hitlerowcy nakazali miejscowym Żydom, przyniesienie i złożenie całego swojego majątku ruchomego, z wszystkimi wartościowymi przedmiotami i kosztownościami w synagodze. Potem dokonano selekcji. Grupę Żydów starych, niedołężnych oraz dzieci, w su-

musowej w Zastawiu k/Zagórza. Tam na miejscu byli sukcesywnie mordowani, pozostałych pociągami wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Kirkut w Woli Michowej jest jedynym zachowanym śladem bytności ludności żydowskiej na tym terenie, na którym zachowało się ok. 50 macew, a najstarsza

musowej w Zastawiu k/Zagórza. Tam na miejscu byli sukcesywnie mordowani, pozostałych pociągami wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu.

Kirkut w Woli Michowej jest jedynym zachowanym śladem bytności ludności żydowskiej na tym terenie, na którym zachowało się ok. 50 macew, a najstarsza

pochodzi z 1797 roku. W trakcie uroczystości odczytano imiona i nazwiska Żydów zamordowanych i spoczywających w zbiorowej mogile na tym cmentarzu. Na grobach przy starych macewach położono kamienie z imionami i czerwone kwiaty. W symbolicznym miejscu mordu, z przyniesionych przez uczestników kamieni, usypiano kopczyk. Za zmarłych modlitwę odmówił ks. Jacek Wajda - proboszcz parafii pw. św. Piotra i Pawła w Nowym Łupkowie, a kadiśz Krzysztof Społowicz - przedstawiciel Związku Gmin Żydowskich. Stanisław Bielawka - wójt gminy Komańcza oraz przybyli goście złożyli kwiaty, po czym odsłuchano utwór muzyczny „Cisza” wykonany na trąbce.

Następnie na spotkaniu w świetlicy w Nowym Łupkowie, Judit Elkin - przedstawicielka pierwszego pokolenia ocalałych z Holocaustu, na co dzień mieszkająca w Miami, USA - opowiadała historię swoją i jej rodziny. Wystąpienia histo-

ryczne zaprezentowali również Wojciech Wesołkin - syn Mariana Wesołkina świadka mordu na Żydach w Woli Michowej i Józef Zbigniew Tobiasiewicz z Centrum Historii Żydów Polskich w Dynowie.

W obchodach, oprócz wyżej wymienionych, udział wzięli również: Halina Dąbrowska - inspektor UG Komańcza, płk Adam Zarzyczyński - dyrektor ZK w Łupkowie, dr Joanna Potaczek - Uniwersytet Rzeszowski, kpt. Grzegorz Oleńniak - ZK Łupków, Agata Kozieracka i Włodzimierz Kozieracki - OSP Nowosielce, Adam Lorenc wraz z podopiecznymi obozu osób niepełnosprawnych. W uroczystościach uczestniczyli też osadzeni z ZK w Nowym Łupkowie, którzy wcześniej uporządkowali miejsce pochówku zamordowanych Żydów.

Spotkanie odbyło się w ramach realizacji projektu edukacji historycznej „Wielokulturowa pamięć dni minionych”.

Edward Orłowski

Deszcz przeczekaj w wiacie

Bieszczadzki Park Narodowy przygotował dla turystów osiemnaście drewnianych deszczochronów. Wiaty znajdują się przy szlakach oraz ścieżkach przyrodniczych.



fot. BdPN

Niestety aurę mamy jak w... lipcu i raz świeci słońce, a raz pada deszcz. Wielu z turystów ryzykuje jednak wyjście na szlaki zapominając o tym, że przy intensywnych opadach łatwo się poślizgnąć i zrobić sobie krzywdę. Dlatego Bieszczadzki Park Narodowy przypomina, że na szlakach i ścieżkach przyrodniczych zlokalizowanych jest 18 drewnianych deszczochronów, które pozwolą na przeczekanie największych opadów.

Deszczochrony znajdują się m.in. przy Tarnicy - schodząc w dół na Bukowe Berdo, przy zejściu z Bukowego Berda do Pszczelini, przy czerwonym szlaku z Wołosatego na Rozspaniec, na trasie z Ustrzyk Górnych na Wielką Rawkę czy przy zejściu z Połoniny Caryńskiej na Berehy.

Dodatkowo warto pamiętać również o tym, że na szlakach nie ma ustawionych koszy na śmieci. Pojemniki na odpady są zlokalizowane przy punktach kasowych.

paba

Leśnicy z historykami dla turystów

ZDANIEM LEŚNIKA



Pierwsi goście na ścieżce.

Fot. M. Świerczyński



Mateusz Świerczyński

Niebieskim szlakiem granicznym od przełęczy nad Roztokami w kierunku Okraglika chodziłem wielokrotnie. Mijając dzwiny dziury w ziemi, rowy czy nasypy nigdy nie pomyślałem, że stąpam po śladach pierwszego polskiego zrywku niepodległościowego. Na szczęście, dzięki współpracy leśników i historyków teraz już każdy turysta zwiedzający te okolice będzie mógł się dowiedzieć o jej znaczeniu podczas Konfederacji Barskiej.

Wszystko zaczęło się kilka lat temu, kiedy członkowie Stowarzyszenia „Orły Historii”, po przetworzeniu wielu tomów archiwalnych dokumentów i dziesiątków starych map doszli do wniosku, że tuż nad przełęczą nad Roztokami najprawdopodobniej usypany był szaniec obronny, wykorzystywany jako ostatni bastion podczas walk w czasie Konfederacji Barskiej. Kilukrotnie przeprowadzone wizje terenowe potwierdziły te przypuszczenia. I w tym momencie pojawiają się leśnicy, oczywiście call na zle-

lono... Nadleśnictwo Cisna od razu zwróciło uwagę na zainteresowania tym odkryciem turystów i dlatego zgłosił chęć wybudowania w tym miejscu ścieżki historycznej. Nie była to łatwa sprawa, ponieważ szaniec usypany był na samej granicy państwa, a ta jak wiadomo ma pewne obostrzenia prawne. Na szczęście zaproszona do współpracy Straż Graniczna spojrzęła na naszą inicjatywę przyjaźnie i po wizji lokalnej wydała pozytywną opinię dotyczącą ustawienia tablic informacyjnych przy pozostałościach szanca. Takich tablic stanęło 11. Staraliśmy się je tak zaprojektować, aby przede wszystkim nie zasłaniały, były jak najmniejsze i swoim wyglądem wtapiały się w piękne okolice przyrody. Uroczyste otwarcie ścieżki historycznej „Szaniec Konfederatów Barskich” odbyło się w piątek 6 lipca i zgromadziło prawie 200 osób, wśród których nie zabrakło przedstawicieli władz powiatowych i lokalnych, samorządowców, reprezentacji służb mundurowych, leśników, przewod-

ników górskich oraz nauczycieli i młodzieży ze szkoły w Cisnej, jak również turystów i okolicznych mieszkańców. Symboliczną wstęgę przecięła Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Grażyna Zagrobelna, a pierwszych gości po ścieżce oprowadził dr Piotr Sadowski - jeden z odkrywców szanca. Nasza inicjatywa została już doceniona, ponieważ została wpisana jako jedno z wydarzeń uświetniających 100 lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, czego dowodem jest logo „Niepodległa” umieszczone na tablicach. Mamy nadzieję, że i Państwo również wybiercie się do Roztok, a następnie niebieskim szlakiem granicznym w stronę Okraglika i Jasła. To naprawdę wspaniałe przeżycie i z jednej strony podziwiać wspaniałą panoramę Bieszczadów, z drugiej zaś poznawać historię tego miejsca, o której, jak się okazuje wciąż mało wiemy i cały czas potrafili nas czymś zaskoczyć.

Darż Bórl!

Złapanie podczas bieszczadzskich wędrówek



Zapora Wodna w Solinie ma już 50. lat! W sezonie, szeroka na ok. 9 metrów i długa na ok. 664 metrów koronę zapory w Solinie, przemierzają tam i z powrotem tysiące turystów. Po jednej stronie mamy malowniczy widok na jezioro, a z drugiej ponad 80 metrową przepaść. Fot. Cezary „Konniu” Koniecznyński - zapraszamy do wysyłania zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Uwaga - trwają remonty mostów

Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich prowadzi obecnie remonty 12 mostów zlokalizowanych w powiatach leskim i bieszczadzkim. Remonty niektórych z nich mogą potrwać nawet do listopada.



foto: P. Bajda

Na drogach wojewódzkich w rejonie Bieszczadów zlokalizowanych jest ponad 120 obiektów mostowych. - Powstały jeszcze w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia. Ze względu na pogarszający się stan techniczny na wielu z nich wprowadzone zostały ograniczenia. Od kilku lat sukcesywnie udrażniany jest korytarz transportowy w tym niezwykle atrakcyjnym rejonie województwa - wyjaśnia Ewa Sudoł-Sikora, Specjalista ds. Informacji Publicznej z Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Tylko w ciągu drogi wojewódzkiej nr 890 Kuźmina - Krościenko, przebiegającej m.in. przez gminy Ustrzyki Dolne i Bircza, zlokalizowanych jest osiem mostów. - W latach ubiegłych dzięki środkom unijnym i pochodzących z budżetu państwa zmodernizowano sześć. Trwa przebudowa ostatnich dwóch w Liskowatym - informuje Ewa Sudoł-Sikora i dodaje, że prace obejmujące zarówno budowę mostów, dojazdów, drogi pomiędzy obiektami, muru oporowego oraz odcinkowe umocnienie brzegów i dna potoku mogą potrwać do listopada br.

Zadanie jest współfinansowane ze środków rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Infrastruktury. W miejscu wysłużonych przepraw powstaną nowe, kompleksowo wyposażone w 7-metrową jezdnię i 1,5-metrowe chodniki. Bezpieczeństwo na obiektach zwiększą balustrady i bariery. Nowe mosty będą posiadały najwyższą klasę, co oznacza, że ograniczona dziś nośność zostanie podniesiona do 50 ton. Wykonawcą mostów jest tu firma STRABAG, a wartość robót budowlanych wynosi: 6 430 378,99 zł.

Lasy się dokładają

Od 2016 roku w kosztach związanych z modernizacją uczestniczą nadleśnictwa, na terenie których znajdują się mosty. - Dzięki wsparciu finansowemu Lasów Państwowych w ciągu dwóch lat udało się odnowić osiem obiektów. W tym roku zmodernizowanych zostanie siedem kolejnych za ponad 2,7 mln złotych. Odtworzone zostaną pierwotne parametry mostów w: Czarnej, Jabłonkach, Smolniku (2 mosty) oraz miejscowościach Bystre i Żłobek (2 mosty) - wylicza rzeczniczka PZDW.

Na tych mostach przeprowadzane są remonty kapitalne. Prace modernizacyjne obejmują zarówno elementy konstrukcyjne (m.in. przyczółki) jak i te związane z pomostem czyli nawierzchnię, balustrady i bariery. Nadleśnictwa: Baligród, Komańcza, Lutowska i Ustrzyki Dolne przekazały na ten cel około 10 procent kwoty potrzebnej na remont. Prace na wymienionych obiektach mogą potrwać do listopada.

- Poza dużymi zadaniami prowadzone są również mniejsze odnowy w ramach bieżącego utrzymania. W powiatach bieszczadzkim i leskim w tym roku odnowiona zostanie nawierzchnia na 5 obiektach mostowych za kwotę przekraczającą 182 tysiące złotych - dodaje Ewa Sudoł-Sikora.

Wykaz obiektów: most w km 9+005 w ciągu drogi wojewódzkiej nr 890 Kuźmina - Krościenko w Wojtkowej; most w km 0+110 w ciągu drogi wojewódzkiej nr 895 Uherce Mineralne - Solina - Myszaków w Uhercach Mineralnych, most w km 39+027 w ciągu drogi wojewódzkiej nr 896 Ustrzyki Dolne - Ustrzyki Górne w Bereżkach, most w km 39+629 w ciągu drogi wojewódzkiej nr 896 Ustrzyki Dolne - Ustrzyki Górne również w Bereżkach i most w km 43+480 w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 896 Ustrzyki Dolne - Ustrzyki Górne w Ustrzykach Górnych.

oprac. paba

Remont Przemysłowej

W Ustrzykach Dolnych rozpoczął się remont ul. Przemysłowej. - Prace potrwać do października. Będzie tam położona nowa nawierzchnia oraz zostanie poprawione bezpieczeństwo pieszych - informuje kierownik wydziału Komunikacji i Drogownictwa w Bieszczadzkim Starostwie Powiatowym.



foto: P. Bajda

We wtorek 17 lipca rozpoczął się remont drogi powiatowej łączącej Ustrzyki Dolne z Hoszowem (2298R Równia - Hoszów). Prace rozpoczęły się na ul. Przemysłowej, która była podziurawiona jak sito. - Na ul. Przemysłowej przebudujemy ok. 1 km drogi, a o drogi wojewódzkiej - od Hoszowa do Równi ok. 2,1 km. Dodatkowo ze względu na bezpieczeństwo młodzieży, zostanie poprawione przejście dla pieszych obok szkoły. W stronę Równi powstanie nowy chodnik oraz zrobiona będzie zatoczka autobusowa i wypaska. Prace już się rozpoczęły i potrwać do 10 października - poinformowano nas w wydziale Komunikacji i Drogownictwa w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych.

Na czas remontu, w trakcie układania nowej nawierzchni bitumicznej, na drodze będzie obowiązywał ruch wahadłowy. Uprowadzając przyszłe pytania urzędnicy zaznaczają, że obecna technologia pozwala na układanie nawierzchni dróg w trakcie mżawki lub niewielkiego deszczu.

paba

Budżet Obywatelski - zrealizuj swój pomysł!

Ruszyła kolejna edycja Budżetu Obywatelskiego w Ustrzykach Dolnych. W ostatnich latach dzięki wnioskowi mieszkańców powstały siłownie plenerowe, parkingi przy szkołach i cmentarzach. W tym roku mieszkańcy gminy, do wydania mają 200 tys. zł.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zaprasza mieszkańców Gminy Ustrzyki Dolne do zgłaszania zadań w ramach Budżetu Obywatelskiego na rok 2019. Termin zgłaszania projektów upływa już niedługo, bo 31 lipca.

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych zdecydowała, że w tym roku na zadania w ramach Budżetu Obywatelskiego na 2019 rok, przeznaczona zostanie kwota w łącznej wysokości 200 tys. zł. Zgłoszone zadania muszą spełniać warunek dotyczący ich wartości tj. wartość jednego zadania zgłoszonego do realizacji nie może być mniejsza jak 50 tys. zł i nie może przekroczyć 100 tys. zł.

Proponowane zadania muszą się mieścić w granicach kompetencji gminy Ustrzyki Dolne, a ich realizacja musi się zamknąć w ramach jednego roku budżetowego. Zgłaszane zadanie musi być jednym kompleksowym przedsięwzięciem. Dlatego nie może się składać z kilku oddzielnych, niezależnych inwestycji, nie może być jedynie projektem większego przedsięwzięcia

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zaprasza do zgłaszania projektów na

Budżet Obywatelski 2019

200 tysięcy zł łączna kwota na zadania w ramach Budżetu Obywatelskiego

Wartość zgłoszonego zadania musi być większa od 50.000 zł i nie może przekraczać 100.000 zł

Zgłaszanie projektów do dnia 31.07.2018 r.

Formularz zgłoszeniowy do pobrania w:
- Urzędzie Miejskim - w Sołtysów
- na stronie Urzędu Miejskiego

Proponowane zadania mogą być zgłaszane przez grupę co najmniej 15 osób, które są mieszkańcami gminy Ustrzyki Dolne

Weryfikacja projektów do dnia 15.08.2018 r.

Kryteria konieczne dla przedsięwzięcia:
- zadanie mieści się w kompetencji Gminy
- musi być jednym kompleksowym przedsięwzięciem a nie projektem większego przedsięwzięcia wymagającego dalszych nakładów w kolejnym roku
- brak sprzeczności z dokumentacją planistyczną
- możliwość realizacji w ciągu roku budżetowego
- wykazany rzeczywisty koszt
- możliwość zabezpieczenia w kolejnych budżetach kosztów powstałych w wyniku inwestycji

Głosowanie do dnia 14.09.2018 r.

Każdy mieszkaniec gminy (bez względu na wiek) może oddać swój głos na jedno zadanie.
Wypełniony formularz karty do głosowania - wrzucamy do urny w Urzędzie - dostarczamy do Sołtyś - skan przesyłamy pocztą elektroniczną na adres: um@ustrzyki-dolne.pl - wysyłamy pocztą z dopiskiem "Budżet Obywatelski - GŁOSOWANIE"

W razie pytań: tel. 13-460-8000 e-mail: um@ustrzyki-dolne.pl. Wszystkie formularze do pobrania na stronie www.ustrzyki-dolne.pl

wymagającego dalszych nakładów w kolejnym roku.

Propozycje mogą być zgłaszane przez grupę co najmniej 15 osób, które są mieszkańcami gminy Ustrzyki Dolne. Formularz zgłaszania zadań do zrealizowania w ramach BO jest dostępny na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl oraz: w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny) i u sołtysów.

Formularz z opisem zadania należy złożyć w jednym z punktów lub wysłać listem na adres Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych z dopiskiem „Budżet Obywatelski”. W tym przypadku za datę złożenia zgłoszenia uważa się datę stempla pocztowego.

Komisja ds. Budżetu Obywatelskiego do 15 sierpnia, dokona weryfikacji zgłoszonych projektów

pod względem: braku sprzeczności z dokumentami planistycznymi gminy Ustrzyki Dolne, możliwości realizacji w ciągu roku budżetowego, rzeczywistego kosztu, możliwości zabezpieczenia w kolejnych budżetach gminy Ustrzyki Dolne ewentualnych kosztów powstałych w wyniku realizacji proponowanego zadania.

Wyboru projektów, głosując dokonają mieszkańcy gminy. Głos może oddać każdy mieszkaniec (bez względu na wiek) na jedno z zadań w ramach Budżetu Obywatelskiego na rok 2019.

TERMINY: Przyjmowanie propozycji zadań od mieszkańców - 31-07-2018; Weryfikacja zgłoszonych zadań - 15-08-2018; Głosowanie - 14-09-2018.

oprac. paba (źródło UM Ustrzyki Dolne)

Państwu

Grażynie Kalamat

Sołtysce wsi Czarna Dolna

i Tomaszowi Kalamatowi

Radnemu Rady Gminy w Czarnej

wyrazy szczerzego współczucia

z powodu śmierci

MAMY I TEŚCIOWEJ

składają

Wójt, pracownicy Urzędu Gminy

oraz radni Rady Gminy w Czarnej

Panu Januszowi Gazdzie

wyrazy szczerzego współczucia

z powodu śmierci

TEŚCIA

składają

Wójt i pracownicy

Urzędu Gminy w Czarnej



KRONIKA POLICYJNA

Pożar suszarni drewna

Ponad cztery godziny trwała akcja gaśnicza przeprowadzona 7 lipca w Ustrzykach Dolnych. Do pożaru doszło w nieczynnym zakładzie produkującym meble.

Wieczorem 7 lipca ok. godz. 20 dyżurny z Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych został poinformowany o tym, że na terenie byłego przedsiębiorstwa „Jutapol” doszło do pożaru. Przybyli na miejsce strażacy stwierdzili, że palą się dwa stanowiska suszarni drewna.

Na miejscu pracowały 3 zastępy PSP oraz OSP KSRG Czarna i OSP Krościenko. Akcja trwała prawie 4 godziny. Na szczęście w pożarze nikt nie został poszkodowany.

Wypadek z udziałem dziecka

Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło 9 lipca na ulicy Belskiej w Ustrzykach Dolnych. 3-letni chłopczyk trafił do szpitala po tym, jak na wózek, w którym się znajdował, najechał samochód.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 9 lipca po godz. 12 w Ustrzykach Dolnych. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 32-letnia kobieta pozostawiła swojego 3-letniego syna w wózku przed zaparkowaną hondą, a sama poszła do samochodu, żeby uchylić szyby. Najprawdopodobniej w momencie przekroczenia kluczyków w stacyjce, samochód gwałtownie ruszył do przodu, uderzając w wózek z dzieckiem.

Ranny chłopczyk został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Rzeszowie. 32-letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych była trzeźwa. Policjanci wykonali oględziny i sporządzili dokumentację niezbędną do wyjaśnienia wszystkich okoliczności tego zdarzenia.

Ciągnik stoczył się ze skarpy

Policjanci stoczyli się do miejsca wypadku do jakiego doszło w lesie, w miejscowości Średnie Wielkie. Podczas wyjeżdżania pod górę ciągnik rolniczy stracił przyczepność i osunął się z około 50 metrowej skarpy. Wewnątrz znajdowały się trzy osoby.

Do zdarzenia doszło 12 lipca około godz. 17.30 w miejscowości Średnie Wielkie. Policjanci ustalili, że w kabinie ciągnika rolniczego marki MTZ przebywały trzy osoby. W momencie kiedy pojazd wyjeżdżał pod górę najprawdopodobniej stracił przyczepność, zsunął się ze skarpy i zatrzymał na drzewach około 50 metrów niżej. Ranna została 24-letnia kobieta oraz dwaj mężczyźni w wieku 24 i 34 lata. Wszyscy trafili do szpitali w Sanoku, Lesku i Krośnie. Ich obrażenia są poważne, ale nie zagrażają życiu.

Policjanci ustalają przyczyny oraz dokładne okoliczności wypadku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że ciągnikiem kierowała kobieta. Policjanci zbadali stan trzeźwości uczestników. 34-letnik miał w organizmie ponad 0,6 promila alkoholu, pozostali byli trzeźwi.

Policjanci zabezpieczyli materiał dowodowy, wykonali oględziny oraz ustalili świadków zdarzenia. Prowadzone postępowanie wyjaśni, co było przyczyną wypadku.

Zatrzymany podczas kradzieży motocykla

Policjanci zatrzymali 21-letniego mieszkańca Dziurdziowa, który nocą 15 lipca próbował ukraść motocykl marki Kawasaki zaparkowany pod jednym z bloków w Lesku. Policję o zdarzeniu poinformowali świadkowie, którym zachowanie 21-lataka wydało się podejrzane.

O zdarzeniu przed godziną 1 w nocy, z soboty na niedzielę 15 lipca, policjantów poinformował mieszkaniec Leska. Zainteresowało go nietypowe zachowanie mężczyzny, który przez ulicę prowadził motocykl z zablokowaną i skręconą w lewą stronę kierownicą.

Policjanci przyjechali na miejsce i zatrzymali 21-letniego mieszkańca Dziurdziowa, który początkowo twierdził, że motocykl kupił od kolegi, a kluczyków nie otrzymał, gdyż nie zapłacił całej kwoty. Później przyznał się do usiłowania kradzieży. Według relacji 21-lataka motocykl zaparkowany pod jednym z bloków uprzykrzył sobie kilka dni wcześniej. W noc kradzieży przyszedł do Leska pieszo, po czym odkręcił śrubę mocującą kierownicę do stabilizatora skrętu. Zerwał też z pojazdu tablicę rejestracyjną, którą wyrzucił. Mężczyzna za swój czyn odpowie przed sądem.

„Trzeźwy Poranek”

Ustrzycką policją, podczas działań w ramach akcji „Trzeźwy poranek”, skontrolowała ponad 600 kierujących. Zatrzymano dwie osoby, które prowadziły samochody, pomimo wypitego wcześniej alkoholu. Policjanci z wydziału ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych akcję przeprowadzili w poniedziałek 16 lipca. Ma ona wyeliminować z ruchu kierujących po spożyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, przez co zmniejsza się liczba zdarzeń drogowych powodowanych przez tę kategorię uczestników ruchu drogowego. W trakcie prowadzonych działań policjanci przebadali kierujących, wśród których ujawnili 2 kierowców po użyciu alkoholu. Mieszkaniec powiatu dębickiego miał 0,27 promila alkoholu w organizmie, a mieszkanka powiatu bieszczadzkiego miała 0,44 promila alkoholu w organizmie.

KPPSP/KWP/paba

NIELEGALNI WIETNAMCZYCY

Funkcjonariusze SG z Bieszczad zatrzymali trzech młodych mężczyzn, którzy pieszo przekroczyli granicę państwa z Ukrainy do Polski. Okazało się, że nielegalni imigranci to obywatele Wietnamu.

W piątek (6 lipca) funkcjonariusze Straży Granicznej z Placówki w Stuposianach i Ustrzykach Górnych na pasie granicznym znaleźli ślady, które mogły świadczyć o nielegalnym przekroczeniu granicy do Polski.

W wyniku ich działań, w okolicy miejscowości Bereźki w powiecie bieszczadzkiem, zatrzymano trzech młodych mężczyzn w wieku 17, 18 i 24 lata. Imigranci, obywatele Wietnamu przyznali, że pieszo przekroczyli „zieloną granicę” w rejonie miejscowości Tarnawa - Niżna w Bieszczadach, a celem ich podróży miała być Warszawa. Po przeprowadzeniu czynności administracyjnych, imigranci zostali przekazani ukraińskim służbom granicznym.

Do kolejnego zatrzymania nielegalnych trójga imigrantów z Erytrei (północno-wschodnia Afryka) doszło w niedzielę (15 lipca). Granicę z Ukrainy do Polski przekroczyli pieszo. Zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy SG z Huwnik w m. Leszczyni niedaleko Przemyśla.

Afrykańczycy, 25 letnia kobieta i dwóch jej kolegów (25 i 26 lat), chcieli dostać się do UE, aby tam

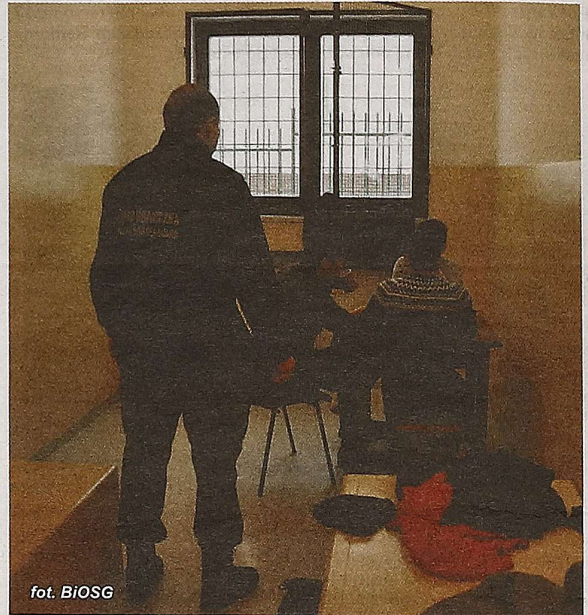


foto. BIOSG

podjąć pracę zarobkową. Cudzoziemcy wyjaśnili, że od kilku tygodni są w podróży. Z Erytrei udali się do Sudanu, następnie samolotem do Moskwy, potem samochodem do Kijowa i dalej w rejon granicy z

Polską. Celem ich podróży miały być Niemcy.

Od początku roku, zatrzymano ponad 90 imigrantów, którzy usiłowali nielegalnie przedostać się do UE.

BIOSG

Mianowania w SG

Łącznie 17 funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału SG zostało mianowanych na kaprali i młodszych chorążych.



foto. BIOSG

19 lipca w Komendzie Bieszczadzkiego Oddziału Straży Gra-

nicznej w Przemyślu odbyła się uroczysta zbiórka związana z mia-

nowaniem funkcjonariuszy na pierwszy stopień w korpusie chorążych oraz podoficerów.

Akty mianowań wręczył Zastępca Komendanta Oddziału płk SG Adam Pacuk.

Na stopień młodszego chorążego Straży Granicznej zostało mianowanych 8 funkcjonariuszy. Aby uzyskać pierwszy stopień w korpusie chorążych funkcjonariusze muszą wykazać się co najmniej kilkuletnią, wzorowo pełnioną służbą oraz pozytywnie ukończyć szkolenie z zakresu szkoły chorążych w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie.

Natomiast, mianowania na stopień kaprala uzyskało 9 funkcjonariuszy w tym dwie kobiety. Na początku lipca cała grupa ukończyła siedmiomiesięczne szkolenie w Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu. Nowo mianowani kaprale rozpoczęli już służbę w bezpośredniej ochronie granicy państwowej na Podkarpaciu.

BIOSG

Bieszczadzcy policjanci od czerwca spotykają się z dziećmi i młodzieżą oraz dorosłymi na akcjach promujących bezpieczne wakacje. Chodzi w szczególności o bezpieczny wypoczynek nad wodą i bezpieczne zachowania na drodze.

Policyjne spotkania z najmłodszymi turystami są częścią kampanii przygotowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji pn. „Kręci mnie bezpieczeństwo... nad wodą” oraz działań profilaktycznych „Bezpieczne wakacje 2018”.

Policjanci z Komendy Powiatowej w Ustrzykach Dolnych przypominają o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Zwracają uwagę na konieczność noszenia elementów odblaskowych przez pieszych poruszających się w obrębach dróg po zmierzchu. Najmłodsi uczestnicy spotkań otrzymują kółka odblaskowe, przekazane przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu

Bezpieczne wakacje



foto. KPPUstrzykiDolne

Drogowego w Krośnie, które mają wpłynąć na bezpieczeństwo.

Lescy policjanci wspierani przez swoich kolegów z oddziału prewencji Policji z Rzeszowa prowadzą działania w ramach akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo...

nad wodą”. W Polańczyku przypominali najmłodszym turystom o zagrożeniach jakie pojawić się mogą podczas zabawy na świeżym powietrzu oraz ostrzegali, jak unikać niebezpiecznych sytuacji.

Oprac. paba

BRONIĄ BIESZCZADZKICH LASÓW

cd. ze s. 1

publikacji, a autorzy broszury dodają, że według nich jedynym wyjściem jest przeprowadzenie lokalnego referendum, które zabezpieczy interesy mieszkańców. „Ludzie, którzy działają w organizacjach ekologicznych i innych społecznych, często nie są związani z obszarem, który chcą chronić. Nie znają specyfiki terenu i bardzo często zamiast rozmawiać z mieszkańcami, swój głos kierują do turystów, nie biorąc pod uwagę, że przez ich działania prowadzenie gospodarstwa domowego przez społeczeństwo lokalne może ulec gwałtownemu pogorszeniu”.

– Nie sposób się nie zgodzić z tym, co jest w tym opracowaniu. My utrzymujemy się w większości z pracy w lesie, a powiększenie parku narodowego niesie za sobą wiele nakazów. Będziemy mieszkać w skansenie, a przecież to my w pierwszej kolejności powinniśmy mieć prawo do tego, by mieć zapewnione godne warunki do życia. Wszędzie tylko rezerwaty i Natura 2000. Dlaczego nasze dzieci mają wyjeżdżać za chlebem i dlatego nie możemy budować domów na własnej ziemi? Najpierw ludzie, później przyroda. Proszę nam pokazać inną alternatywę pracy na tym terenie – denerwuje się jeden z mieszkańców gminy Lutówka.

BdPN - Nie planujemy powiększenia

Jak informują autorzy opracowania, w Rocznikach Bieszczadzkich z 2014 roku, można znaleźć publikację autorstwa T. Winnickiego i S. Michalika, o potencjalnym poszerzeniu BdPN do 70 tys. ha. „Możliwość powiększenia parku jest coraz bardziej realna, ponieważ różnorodne organizacje ekologiczne idąc za ww. autorami, dążą do objęcia ścisłą formą ochrony przyrody terenów zamieszkiwanych przez lokalną społeczność. Granica Parku Narodowego miałyby sięgać aż po grzbiet pasma Otrytu i wraz z otuliną obejmować obszar zlewni Górno Sanu powyżej Zalewu Solińskiego”. Dodatkowo, możemy przeczytać o zakazach jakie obowiązują w parku (zbierania grzybów, jagód, polowu ryb, organizacji imprez sportowych, itp.) oraz o tym, że na szlaki wprowadzono dzienne limity, które „będą wcielone w najbliższym czasie”.

Przemysław Wasiak, zastępca dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego, stanowczo zaprzecza tym rewelacjom (chodzi o powiększenie parku) i informację o ewentualnych krokach, które miałyby podejmować BdPN, zmierzających do powiększenia jego powierzchni – nazywa plotkami. – Ktoś rozpowszechnia tego typu informacje na temat Parku i nie mamy kompletnie pojęcia kto i po co to robi – zastanawia się dyrektor.

Dyrektor zaznacza też, że w opracowaniu użyte są niewłaściste dane, które zakłamują chociażby informację o limitach wejścia na szlaki. – W tej broszurze jest informacja o tym, że na Tarnicę podczas weekendu majowego weszło 43 tys. osób. To nie jest prawda, 43 930 tys. osób weszło do całego Parku, a nie wyłącznie na Tarnicę, i to w okresie tygodnia majowego. Dodatkowo, limity na szlaki zostały wprowadzone wiele lat temu, zgodnie z ustawą o ochronie przyrody i dziennym ruchu turystycznym, zazwyczaj mieszczą się w ich granicach. Zdarza się, że limit jest w niewielkim stopniu przekroczony, ale nigdy nie odsyła my turystów z kwitkiem. Oczywiście, narastająca lawinowo liczba odwiedzających w ostatnich latach jest problemem z punktu widzenia ochrony przyrody, ale myślimy o takich rozwiązaniach, które zapewnią zarówno właściwe funkcjonowanie przyrody jak i działalności turystycznej na naszym terenie.

W rzeczywistości ruch turystyczny w Bieszczadzkiem Parku Narodowym rośnie – kładą się dość dobrze. – Limity wyjścia są tak ustalone, że są przekraczane sporadycznie, przy okazji imprez masowych. Przykładowo na Tarnicę, przy

limicie dziennym 2100 osób, wchodzi około 1500-2000 osób, więc ten limit jest dobrze ustawiony – mówi dyrektor. – Ktoś pisząc takie bzdury, że limit jest 2 tys., a weszło 43 tys. wprowadza społeczeństwo w błąd.

– Jeśli to jest jakiś rodzaj sporu, to my nie jesteśmy stroną w tym sporze, bo nie prowadzimy żadnych czynności zmierzających do powiększenia Bieszczadzkiego Parku Narodowego – zapewnia po raz kolejny dyrektor i dodaje, że BdPN od państwa dostaje ok. 30 proc. tego, co potrzebuje na swoją codzienną działalność. – My musimy optymalizować nasze dochody, aby rzetelnie wykonywać zadania ustawowe, nałożone na Park. Dlatego absolutnie zaprzeczam, byśmy wykonywali ruchy polityczne lub medialne zmierzające do powiększenia Parku.

Dyrektor przekonuje, że BdPN ma obecnie „na głowie” inne problemy, takie jak np. pozyskanie funduszy na remont Chatki Puchatka. Zajmujemy się też szlakami, odnawianiem i ulepszeniem infrastruktury turystycznej – niedawno powstało przedłużenie szlaku rowerowego, w dolinie górnego biegu rzeki San. Obecnie możemy dojechać rowerem do wiaty na ścieżce przyrodniczej do grobu Hrabiny, od tego miejsca należy kontynuować wędrowkę pieszo, a dla rowerów został zamocowany bezpieczny stojak. Prowadzimy wiele działań, na które potrzebujemy funduszy, a to co mamy na naszym obszarze i tak jest bardzo trudne do utrzymania – dodaje stanowczo dyrektor.

W ostatnim roku poprawił się też zdecydowanie wizerunek BdPN i stosunki z władzami gmin znajdujących się na terenie Parku, a rozprowadzane w gminie Lutówka ulotki i broszury po raz kolejny jej psują. – Pracownicy BdPN biorą m.in. udział w sesjach Rad Gmin i spotkaniach mediacyjnych dotyczących konfliktów na styku ochrona przyrody i działalności turystyczna czy rozwój regionu. Staramy się udostępnić zasoby przyrodnicze Parku turystom po to, by było porozumienie, bo wiemy, że mieszkańcy żyją tu nie tylko z pracy w lasach, ale też z turystyki. Ale gminy i mieszkańcy muszą też zrozumieć, że turyści przyjeżdżają tu właśnie dla Parku Narodowego. My ze swojej strony otwieramy się i pewne działania, które nie szkodzą przyrodzie i nie są sprzeczne z zasadami funkcjonowania, prowadzimy dla odwiedzających. Widzimy, że to jest dobrze postrzegane przez władze gmin leżących na terenie Parku, przez inne instytucje czy lokalnych przedsiębiorców i dlatego ta ulotka jest dla nas bardzo krzywdząca – dodaje stanowczo dyrektor.

Lasy - To wyjście działalności ekologów.

Jan Mazur nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany przyznaje, że zna broszurę, która krąży po Bieszczadach, jednak mówi, że Lasy Państwowe nie mają z nią nic wspólnego. – To wydawnictwo zostało przygotowane przez mieszkańców i autora nie znam. Jednak 75 proc. mieszkańców Bieszczadów jest związanych z lasem, albo pracują jako leśnicy, albo są w Zakładach Usług Leśnych i trudno odebrać im możliwość wywiadania się – przekonuje.

Nadleśniczy zwraca też uwagę na to, że w Parkach jest określony regulamin poruszania się i w niektóre miejsca są wprowadzone zakazy wstępu – mówi Jan Mazur. – Jeśli są przepisy prawa, to ktoś kto zarządza danym terenem musi się do tego stosować i jeśli coś się zdarzy, nikt go nie zwolni z odpowiedzialności.

– Ale ani dyrektor parku, ani ja, ani inny nadleśniczy nie mamy wpływu na to co się stanie. Dyrektor może mówić, że nie ma w planach powiększenia obszaru parku i to prawda. Jednak jeśli opracowanie było dyrektora Winnickiego i prof. Michalika, które mówi o poszerzeniu parku i to jest opublikowane w Rocznikach Bieszczadzkich – podkreśla Nadleśniczy.

Jan Mazur jest też przekonany, że publikacja, która krąży wśród mieszkańców Bieszczadów, jest wynikiem działalności ekologów, którzy od lat mówią o utworzeniu Turnickiego Parku Narodowego i o ochronie Puszczy Karpackiej. – Byli w naszym nadleśnictwie w weekend majowy. Spotkaliśmy się z nimi w sposób cywilizowany w sali konferencyjnej w Centrum Promocji Leśnictwa. Niestety do nich nic nie dociera, nic im tłumaczymy. Jest jedna myśl – wyłączyć cały teren od Przemysła po Gorlice, bo to nie jest tylko kwestia powiększenia naszego parku, a zaplanowana akcja – przekazuje Nadleśniczy. Dodaje, że jednym z jej elementów jest wyszukiwanie na naszym terenie gatunków chronionych trudno dostrzegalnych, jakimi są porosty. – Zajmuje się tym Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze, ale my w tym temacie kontaktujemy się profesorem z Wrocławia – lichenologiem i z doktorem z Gorzyczekskiego Parku Narodowego. Szkoła nas i mówią, że niektóre z gatunków obecnie prawem chronionych, nie powinny znajdować się na listach – przekazuje Nadleśniczy, który zaznacza, że będzie proponował ponowną naukową ocenę stanu gatunków porostów i uaktualnienie listy przez Dyrektora Generalnego Ochrony Środowiska.

Nadleśniczy Mazur nie obawia się wizyty ekologów w nadleśnictwie Stuposiany. – Podchodzimy do tego merytorycznie, bo działamy w oparciu o prawo ochrony przyrody. Nie jesteśmy zabójcami drzew i zwierząt. Nasze działania wiadcą – wystarczy wejść do drzewostanów. Zapytajmy ludzi, czy przed sobą chcieliby mieć taki obraz jak w Białowieży, czy taki jak u nas, gdzie są pawie wszystkie klasy wieku – pyta nadleśniczy. – Musimy działać pod takim kątem, aby zadbać o nowe pokolenie, aby następcy nie zostali z „gołą ziemią”.

Nadleśniczy mówi, że pracownicy nadleśnictwa są przygotowani na ponowną wizytę ekologów. – Oni z reguły pojawiają się w miejscach, gdzie jest największe turystów, rozdając ulotki, szkalując naszą pracę. Jeżeli się skontaktują, to nie mamy oporów, aby się spotkać i rozmawiać, ale wiemy, że do niektórych spraw ich i tak nie przekonamy. Chociaż niektórzy przyjmują już pewne argumentacje. Kwestia jest jednak tego typu – kto tym steruje, a są głosy, że przez osoby spoza naszego kraju, które mają interes w tym, by nasz przemysł drzewny przestał istnieć. Jesteśmy konkurencją chociażby dla Skandynawii – mówi Nadleśniczy. – Niestety teraz, zamiast przyjmować z uśmiechem gości, to musimy się bronić przed oskarżeniami.

Inicjatywa Dzikie Karpaty

– To nie my chcemy tu zrobić skansen. Udało nam się skontaktować z osobami działającymi w Inicjatywie Dzikie Karpaty. Są już w Bieszczadach, bo na początku sierpnia planują przeprowadzić serię wydarzeń edukacyjnych. – Teraz tu jesteśmy, bo chcemy zwrócić uwagę społeczeństwa na to, jaki to piękny, cenny przyrodniczo teren oraz na to, że możemy go bardzo łatwo stracić przez prowadzenie i intensyfikowanie gospodarki leśnej i turystycznej w Puszczy Karpackiej. Jesteśmy tu też po to, żeby spotkać się z ludźmi stąd, porozmawiać, wysłuchać, pokazać im, że nie jesteśmy tu „przeziwki nim”, co niektórzy sugerują – odpowiadają pisemnie na nasze pytania. – Ta publikacja to część akcji propagandowej skierowanej przeciwko ludziom chcącym realnie chronić polską przyrodę. My jednak wierzymy, że ci, do których publikacja dotarła, potrafia mieć własne zdanie. Autor bądź autorzy publikacji, którzy nie mieli nawet odwagi podpisać się pod nią, próbują wzbudzić strach wśród miejscowej ludności używając szeregu mitów i przekłamań na temat istnienia i tworzenia obszarów chronionych. Ktoś chce zrazić do nas ludzi, gra na emocjach lokalnej

społeczności. Historia z tegorocznej majówki, gdy za rozdawanie ulotek nadleśnictwo nasyła na nas policję, to też przykład jak bardzo komus zależy na zachowaniu obecnego stanu, skoro musi się uciekać do takich zachowań. Stan zaś jest taki, że wąska grupa osób czerpie bardzo duże korzyści z wycinki cennych karpacckich lasów, a znacznie większa grupa, tu na miejscu, nie ma z tego tytułu dużych profitów (bo czy pracownik ZUL rzeczywiście zarabia godne pieniądze za pracę jaką wykonuje?), zaś cała reszta społeczeństwa jedynie traci – piszą ekolodzy. – Widzimy, że wśród polskich obywateli rośnie troska o przyrodę. Ludzie dbają o piękne miejsca niezależnie od tego, czy się tam urodzili. Widzą, że takich terenów jest coraz mniej, jeżdżą tam odpoczywać, podziwiać, uczyć się. Nauka też takie miejsca chce chronić. To wszystko pokazały protesty w Puszczy Białowiejskiej, pokazuje to dynamiczny rozwój ekologicznej turystyki. Takie podejście to szansa dla przyrody i na rozwój regionu, a więc szansa dla wszystkich mieszkańców. Jest to perspektywa trudna do przeknięcia jedynie dla tych, którzy związani są z zyskami z wycinki. (...)

Sugerując się publikacją, zapytaliśmy ekologów o to, czym kierują się w swoich działaniach i czy „chcą, by gmina stała się żywym skansenem”? – Nie chcemy wprowadzać żadnego skansenu! Wręcz odwrotnie. Ścinka i zrywka w tak trudnych warunkach, wypalanie węgla drzewnego, polowanie dla bogatych – to właśnie jest naszym zdaniem utrzymywanie skansenu. Prawdą jest, że duża część społeczności lokalnej wykonuje prace na zlecenie LP – ale w większości są to prace niskopłatne i w trudnych warunkach. Ten region ma ogromny potencjał rozwoju odpowiedzialnej turystyki bazującej na wyjątkowych walorach przyrodniczych. (...) Zresztą nawet rozmawiając z miejscowym pilarem usłyszeliśmy, że on pracuje przy wycince, bo robił to całe życie, ale też wołałby, żeby jego dzieci wykonywały lżejszą i mniej niebezpieczną pracę i może faktycznie mogłyby prowadzić kwaterę agroturystyczną lub w inny sposób działać w sektorze turystyki. Przypominamy, że dochody z turystyki, to nie tylko bezpośredni dochód z prowadzenia kwater, ale także dochody z gastronomii, usług przewodniczych, rękodzielną, sprzedaży produktów leśnych (których zbioru nikt nikomu nie zamierza zakazywać!), handlu, transportu, itd. I w tym jest super szansa na najbardziej odpowiedzialny i przyszłościowy rozwój – rozwija się człowiek i nie cierpi na tym przyroda – informują członkowie Inicjatywy Dzikie Karpaty.

Autorzy publikacji piszą, że drzewostan, który w większości porasta teren lasów na terenie gminy Lutówka, został zasadzony przez leśników dopiero po II Wojnie Światowej. „Wypadałoby teraz zadać pytanie, skąd biorą się opinie o rzekomyim istnieniu relikwowej Puszczy Karpackiej?”.

Aktywności przekonują jednak, że w przypadku Nadleśnictwa Stuposiany, aż połowa lasów to drzewostany w wieku ponad stu lat (czyli nawet sprzed II Wojny Światowej), a w Nadleśnictwie Bircza starodrzewów jest około 20%. – Razem to wciąż duży dziki obszar, drugiego takiego w Polsce nie znajdziemy, a mimo to sukcesywnie jest wycinany. Więcej – tempo wycinki wzrasta i przekracza przyrost (tzn. wycina się więcej drewna niż go przyrasta), nie ma tu mowy nie tylko o ochronie przyrody, ale nawet o zrównoważonej gospodarce leśnej. (...)

Dodają też, że nie jest prawdą, to co sugerują autorzy tekstu, że grupie roboczej ds. utworzenia parku zdumiały ekolodzy. – Nigdy dotychczas tak nie było. Poza tym my nie stanowimy żadnej organizacji pozarządowej, jesteśmy grupą obywateli i obywateli, również stąd, którzy chcą należeć do ochrony tych wyjątkowych miejsc, jakim są Bieszczady czy Lasy Turnickie. Postulujemy wyłączenie z cięć drzewostanów ponad stuletnich, czyli

relikwów Puszczy Karpackiej. Postulujemy zwiększoną ochronę zwierząt tej Puszczy. Ich obecność to również wielka wartość, to też dla nich chcą przyjeżdżać turyści, fotograficy, przyrodnicy. Park Narodowy może być dobrym rozwiązaniem na przyszłość i taki scenariusz oczywiście wymaga dialogu z mieszkańcami i rządowego wsparcia lokalnej gospodarki. Jesteśmy tego świadomi, ale i pewni, że jest to do zrobienia. Dzisiaj na przyrodę patrzy się inaczej. Na rzecz wielu korzyści z walorów przyrodniczych coraz częściej rezygnuje się z eksploatacji surowca. Nikt też nie postuluje parków zamkniętych na trzy spusty.

Ekolodzy odnoszą się też do informacji zawartej w publikacji, dotyczącej wpływów z LP do kasy gminy – w 2017 roku – oba nadleśnictwa – Stuposiany i Lutowska, wpłaciły 925 443,00 zł, wpływów z dużych obiektów turystycznych wyniosły – 291 273,00 a z opłaty miejscowej – 79 663,00 zł. „Jeżeli teren tych nadleśnictw stałyby się terenem Bieszczadzkiego Parku Narodowego, to gmina straciłaby połowę tych dochodów, ponieważ według ustawy o podatku leśnym parki narodowe płać 50% podatku leśnego”.

Przedstawiciele Inicjatywy Dzikie Karpaty przekonują, że obawa o utratę wpływów z podatku leśnego nie ma pokrycia w rzeczywistości. (...) Część podatku to podatek od nieruchomości. Tymczasem od 2016 wprowadzono poprawkę umożliwiającą ZWROT utraconych przez gminy dochodów z tytułu zwolnienia z podatku od nieruchomości w parkach narodowych i rezerwach przyrody. W sercu Puszczy Białowiejskiej, którą odwiedza nieporównanie mniej turystów niż Bieszczady, wpływ z podatku leśnego są nawet 100 razy niższe niż przychody z turystyki. (...) Chwalenie się Lasów Państwowych, że dofinansowały Park Narodowy albo budowały drogę, skoro zaraz obok Parku eksploatują również ceną przyrodę, a drogę wcześniej zniszczyły ciężarówki wywożące tony drewna na sprzedaż, jest mówiąc delikatnie, nie na miejscu. LP lubią mówić jak wiele pieniędzy „rozdają”. Dla równowagi przypomnijmy więc tylko, że sprzedają drewno za około 8 miliardów złotych, mają 400 milionów zysku rocznie, 430 nadleśniczych zarabia po 15-16 tysięcy złotych miesięcznie. Są to ogromne pieniądze z eksploatacji wspólnych, państwowych zasobów, nic więc w tym dziwnego, że znaczna ich część powinna iść na potrzeby społeczeństwa, te związane z lokalnymi inwestycjami (np. drogi), jak i te związane z ochroną polskiej przyrody. Czy upadną ZUL-e? Nie! Nie postulujemy zupełnego zniesienia wycinki i prosimy, aby przestać wierzyć w takie plotki i bzdury. Drewno jest potrzebne lokalnej społeczności do celów opałowych i budowlanych. To oczywiste. Pozyskanie drewna dla potrzeb lokalnej społeczności można spokojnie godzić z ochroną najcenniejszych fragmentów lasu.

Moim zdaniem dodają również, że przyroda jest dobrem wspólnym i nieważne skąd się pochodzi. (...) jako obywatele tego kraju mamy „prawo, żeby zabierać głos w ich sprawie. Ludzie, którzy mieszkają w miastach, wdychają spaliny i zanieczyszczenia przemysłu, z którego produkcji korzystają też mieszkańcy Bieszczadów. Przyroda, przemysł i wszelkie inne obszary, z których korzysta człowiek, to nasza wspólna odpowiedzialność, korzystamy z tego wszyscy. Nie dajmy się skłócić! Głos miejscowej ludności jest bardzo ważny. Musi zostać wzięty pod uwagę, a wszelkie zmiany powinny być wprowadzane z poszanowaniem ich interesu i potrzeb. Ale pamiętajmy, że w czasach kiedy dzika przyroda przetrwała już tylko w najdalszych zakątkach kraju (i świata!), wszyscy powinniśmy wziąć odpowiedzialność za jej ochronę, ocenić ją na lata dla nas samych, dla naszych dzieci i wnuków – dodają na koniec.

(do tematu będziemy powracać)
Paulina Bajda

„Omnibus” dofinansował szkoły

Szkoły Podstawowe z Ropienki, Wojtkowej i SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych wzięły udział w projekcie współfinansowanym przez UE „Omnibus – kompleksowy program rozwoju szkoły”. W ramach programu, przeprowadzono wiele pozalekcyjnych zajęć dydaktycznych, szkoły wyposażono w drobne pomoce dydaktyczne oraz zakupiono sprzęt informatyczny za ponad 200 tys. zł.



FOT. UM UD

W tym roku, w okresie od lutego do czerwca, w trzech szkołach Gminy Ustrzyki Dolne realizowany był projekt „Omnibus - kompleksowy program rozwoju szkoły”. Dzięki temu w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Szkole Podstawowej w Wojtkowej i Szkole Podstawowej w Ropience uczniowie i nauczyciele skorzystali z dodatkowych zajęć oraz dostali nowy sprzęt.

Były to m.in. kursy i warsztaty dla nauczycieli: „ABC Szachów dla nauczycieli”, kurs instruktorski sportu szachowego, kurs wykorzystania gier logicznych w nauczaniu, warsztat kreatywny, warsztaty dla nauczycieli z metody eksperymentu, warsztaty instruktorskie dla nauczycieli z metody programowania graficznego SCRATCH oraz szkolenie pn. Cyfrowa Szkoła - Nowoczesna Szkoła.

Natomiast uczniowie skorzystali z warsztatów kreatywnych, zajęć szachowych, zajęć z gier logicznych, interdyscyplinarnych projektów edukacyjnych, zajęć dodatkowych dla uczniów - eksperyment oraz zajęć dodatkowych dla uczniów - algorytmika z użyciem SCRATCH.

Każda ze szkół została również wyposażona w drobne pomoce dydaktyczne w wysokości do 5 tys. zł, które wybrali zgodnie z tematyką prowadzonych przez siebie zajęć, nauczyciele prowadzący zajęcia.

W czerwcu w ramach projektu „Omnibus - kompleksowy program rozwoju szkoły” został też zakupiony sprzęt informatyczny za łączną kwotę 223 456,20 zł - także według zapotrzebowania określonego przez szkoły. Sprzęt informatyczny w postaci komputerów stacjonarnych, komputerów przenośnych, tablic interaktywnych, rzutnika multimedialnego w czerwcu został dostarczony do placówek oświatowych.

Projekt „Omnibus – kompleksowy program rozwoju szkoły” współfinansowany był ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi priorytetowej IX, Jakość edukacji i kompetencji w regionie, Działania 9.2 Poprawa jakości kształcenia ogólnego.

Oprac. paba



Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie

Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

O finansach... w bibliotece



fot. PiMBP Lesko

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lesku znalazła się w gronie 95 bibliotek, które uczestniczyły w 5. edycji projektu „O finansach... w bibliotece”. Projekt skierowany był do osób 50+, a jego celem był wzrost wiedzy ekonomicznej i zwiększenie umiejętności korzystania z nowoczesnych produktów i usług finansowych przy wykorzystaniu nowych technologii.

W leskiej bibliotece zajęcia odbywały się od końca maja do 5 lipca. Cykl pięciu trzygodzinnych spotkań poruszał tematy niezwykle przydatne w codziennym życiu takie jak: zakładanie kont i doko-

nywanie przelewów przez Internet, bezpieczne korzystanie z kart i bankomatów, racjonalne planowanie swoich wydatków, wybór najkorzystniejszej oferty bankowej czy wpływ polityki banku centralnego na budżet domowy. Zajęcia były prowadzone w formie kursu e-learningowego. Dwukrotnie na spotkaniu gościem była specjalistka z zakresu bankowości, która odpowiadała na pytania nurtujące uczestników kursu.

Grupa 22 osób bardzo odpowiedzialnie podeszła do zajęć, aktywnie brała udział w spotkaniach, płynnie przechodząc przez poszczególne moduły. Na ostatnim

szóstym spotkaniu gościli bibliotekarki z sąsiednich bibliotek, obserwując, czy jest szansa na zorganizowanie takiego kursu w ich placówkach. Było to spotkanie podsumowujące projekt. Wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty ukończenia kursu oraz monetę 5 złotych wyemitowaną z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wśród uczestników kursu

byli tacy, którzy z wielką rozumą podchodzą do swoich finansów, planując jak, ile i na co wydać. Między innymi tego miały nauczyć przeprowadzone zajęcia. Mamy nadzieję, że każdy coś wyniósł i nauczy się lepiej gospodarować tym co posiada, a z pewnością miło spędził czas.

Pracownicy biblioteki dzięki cyklowi szkoleń i wsparciu trenerów, poszerzyli swoją wiedzę i zdobyli doświadczenie na nieco innym polu niż działania związane z ksiązką.

Realizatorem projektu jest Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego oraz Narodowy Bank Polski.

JK

Promujemy Ustrzyki na Węgrzech

Na początku lipca delegacja z Ustrzyk Dolnych udała się na Węgry do miasta Heviz, gdzie podczas dorocznego pikniku promowała miasto i gminę. Wraz z nimi pojechał Zespół Tańca Ludowego „Bandanki”, który na koncercie plenerowym zaprezentował zestaw tańców polskich.



fot. ViUstrzyki.pl

Delegacja z Ustrzyk Dolnych 7 lipca udała się na Węgry do miasta partnerskiego Ustrzyk Dolnych – Heviz. Promocja naszego miasta odbywała się w rynku, gdzie Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji przygotowało stoisko, które chętnie odwiedzali mieszkańcy oraz turyści przebywający w Héviz. Głównym akcentem polskiej promocji było gotowanie bigosu, który bardzo smakował gościom odwiedzającym ustrzyckie stoisko.

Następnym akcentem promocyjnym był występ ZTL Bandanki, który w znakomitym stylu pokazał możliwości ustrzyckiego zespołu. Młodzi tancerze podczas koncertu plenerowego zaprezentowali tańce polskie.

W skład polskiej delegacji wchodził: burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz przedstawiciele Urzędu Miejskiego i Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych.

Oprac. paba

Nasza młodzież w Hiszpanii

Najzdolniejsza młodzież z gminy Ustrzyki Dolne wzięła udział w wycieczce do Hiszpanii, zorganizowanej dzięki udziałowi gminy w programie Erasmus+. Uczniowie uczestniczyli w zorganizowanych dla nich wycieczkach i zabawach, dzięki czemu zapoznali się z językiem i kulturą Hiszpanii.

Ustrzycka młodzież w Hiszpanii przebywała od 3 do 10 lipca. Na wycieczkę do miasteczka Villasaca de la Sagra pojechali ośmioro najzdolniejszych uczniów z gminy Ustrzyki Dolne. Pod opieką Katarzyny Banach, Anny Góljuch i hiszpańskiego mentora Alberto Clico Castellano, młodzież brała udział w integracyjnych zajęciach zapoznawczych. Do warsztatów przystąpiły trzy państwa Polska, Hiszpania i Włochy.



Fot. UM Ustrzyki Dolne

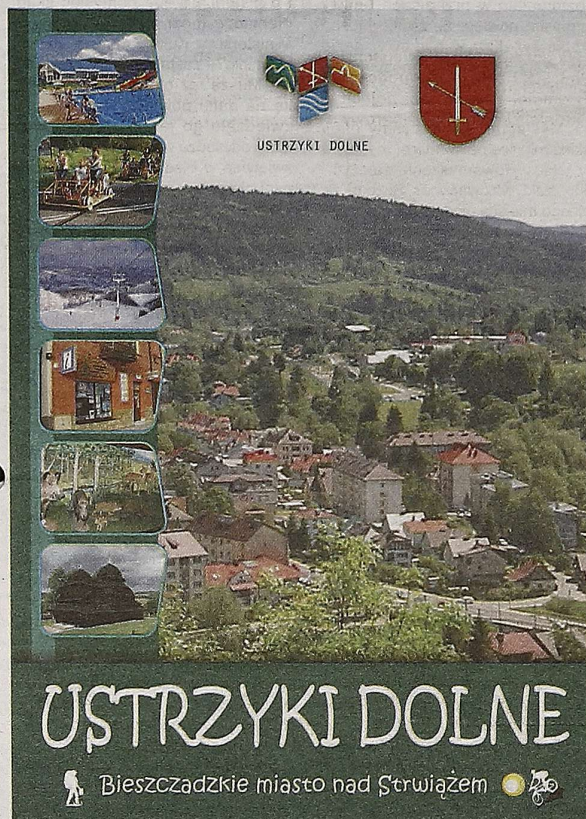
Uczniowie zapoznawali się z językiem hiszpańskim, kulturą i zwyczajami. Brali udział w nauce tańca „Flashmob”, odwiedzili historyczne miasto Toledo, uczestniczyli w tradycyjnych grach hiszpańskich. Zwiedzili arenę Corrida – na której odbywają się tradycyjne walki z bykami oraz podjęli się ekstremalnego zjazdu na linie. Jest to tylko namiastka atrakcji, które były przygotowane dla naszej młodzieży.

Wyjazd był możliwy dzięki udziałowi gminy Ustrzyki Dolne w projekcie Erasmus + pt. „Historia dwóch miast” działania KA105 – Youht Mobilitt. Program Erasmus+ był realizowany przez gminę po raz pierwszy i okazał się wielkim sukcesem. Młodzież poprzez gry i zabawy nauczyła się samodzielności, otwartości na inną kulturę, poznała język hiszpański i pogłębiła język angielski. Zawiązała nowe przyjaźnie i stworzyła wspólną opowieść z wyjazdu, którą na pewno zapamiętają na długi czas.

UM Ustrzyki Dolne

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Bieszczadzkie miasto nad Strwiążem



co to jest „Przestrzał” czyli herb Ustrzyk Dolnych. Poznamy legendy o źródłach Strwiąża i Strwiążanie, a miłośnicy kulinariów znajdą przepis na regionalne danie - gołąbki z ziemniakami pani Anastazji Krech z Jałowego.

W przewodniku znajdują się również ciekawostki dotyczące powstania powiatu bieszczadzkiego czyli legendarnej już „wojny” pomiędzy dwoma miastami Leskiem i Ustrzykami. Dowiedzie się czym są „zęby smoka” i gdzie się podział ustrzycki pomnik Józefa Stalina.

Autorzy duży nacisk kładą też na historię tego regionu, dlatego umieszczono tam informację o Akcji H-T, w trakcie której nastąpiła nie tylko zmiana granic, ale również przesiedlenia. Gmina Ustrzyki Dolne od lat była zamieszkiwana przez różne nacje. To tu mieszkali Polacy, Rusini, Żydzi oraz Niemcy i Grecy. Przez gminę prowadzi również Szlak Naftowy, bo to właśnie tu można znaleźć jedną z najstarszych na świecie kopalni ropy naftowej.

W przewodniku znajdziemy oczywiście muzea, stare kościoły i cerkwie, ale też i informacje turystyczno-krajoznawcze takie jak: wyciągi narciarskie, trasy biegowe czy bieszczadzkie drezniny rowerowe. Autorzy opisali też każdą wieś w gminie - te istniejące i te, w których próżno już szukać mieszkańców. Opisują historię, zabytki czy szlaki turystyczne, które przez nią przebiegają.

Przewodnik zamykają legendy o Koronie Ustrzyckich Gór oraz znajdujące się na niej szlaki spacerowe czy ścieżki historyczno-przyrodnicze. Całość jest bogato ilustrowana pracami ustrzyckiego artysty plastyka Zbigniewa Zamołoty oraz licznymi zdjęciami.

oprac. paba

Ustrzyki Dolne. Bieszczadzkie miasto nad Strwiążem, Jacek Łeszuga, Wydawnictwo „Koliber”, Nowy Sącz 2018

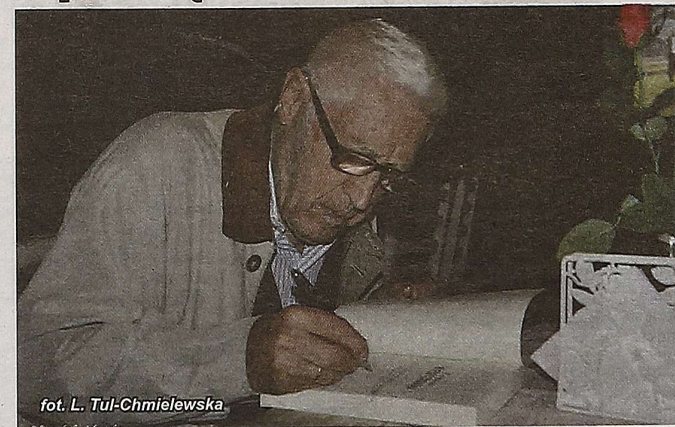
Już podczas Karpackiego Jarmarku Turystycznego do rąk czytelników trafi najnowszy przewodnik turystyczny po gminie Ustrzyki Dolne. Jak mówi wydawca, to pierwsze takie wydawnictwo od kilkudziesięciu lat.

Przewodnik po Ustrzykach Dolnych jest wynikiem pracy wielu osób związanych z gminą - Franciszka Adamczyka, Magdaleny Alabisz, Angeliny Brzozowskiej, Agnieszki Jawniak, Krzysztofa Potaczala, Andrzeja Potockiego, Aleksandry

Rebidas i Adama Szarego, którymi kierował Jacek Łeszuga, dyrektor Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych - również autor i wydawca przewodnika.

W prawie stu stronicowym opracowaniu znajdują się informacje praktyczne m.in.: jak dojechać do Ustrzyk Dolnych, informacje o imprezach, gastronomii i noclegach. Autorzy zadbali też o to, by znalazło się tam sporo ciekawostek na temat gminy. Na początku dowiemy się

Z pamięci bieszczadnika



fol. L. Tul-Chmielewska

Jak wyglądały kiedyś Bieszczady, jak budowano drogi, jak planowano rozwój infrastruktury? Te informacje w większości pochodzą od osób, które pamiętają tamte czasy i bez wątpienia jedną z takich osób jest ustrzyczanin Witold Mołodyński - architekt i autor dwóch publikacji o dawnych Bieszczadach.

Spotkanie autorskie z Witoldem Mołodyńskim, autorem książki „Bieszczadzkie okupacje 1939-1945” i „Z pamięci bieszczadnika”,

w ustrzyckiej „Piwniczce” odbyło się w niedzielę 15 lipca. W sali zgromadzili się czytelnicy oraz ci, którzy dopiero szukają opracowań o dawnych osadnikach. Pan Witold ma doskonałą pamięć, dlatego jego książki to swoiste biografie, w których informacje z jego prywatnego życia, przeplatane są wspomnieniami związanymi z historią naszych stron. Spotkanie w „Piwniczce” było na tyle ciekawe, że nawet mocno „pobudzona” po meczu publiczność zamilkła i z

ogromnym zainteresowaniem wsluchiwała się w opowieść naoczego świadka historii.

Witold Mołodyński urodził się w 1928 roku w Ustrzykach Dolnych. Dorosłe życie spędził we Francji, pracując jako architekt. Od wielu lat zamieszkuje m.in. w „Gazecie Bieszczadzkiej” wspomnieniowe artykuły i wydaje książki. W sytuacji braku dokumentów historycznych z Ustrzyk Dolnych i okolic w zasadzie jedynym źródłem informacji pozostaje pamięć dawnych mieszkańców tej ziemi. Niewielu jest autorów wspomnień z pierwszej połowy XX wieku.

Witold Mołodyński opiera się nie tylko na własnych wspomnieniach, ale dotarł do literatury poświęconej omawianym zagadnieniom. Jego praca przełamuje utrwalone stereotypy, że historia tego regionu zaczęła się po II wojnie światowej, a Ustrzyk Dolnych po 1951 r. Preparując dla celów propagandowych mit pionierów, pozostawiono w cieniu dawnych mieszkańców tej ziemi.

Oprac. paba (źródło: wyd Carpathia)

Wiesław Janusz Mikulski

z cyklu „Samotność gwiazd”

tak wiele interesów spraw
uliczek krętych naszych godzin
Panie oczyść nas i spraw
by zachwył Tobą miłość rodził

w zmęczeniu minut w pocie dni
które jak chmury przemijają
oczyść nas Panie i spraw by
deszczem spadały w ziemię czasu

tak wiele interesów spraw
i słów i słów zbyt wiele pada
oczyść nas Panie z kłamstwa prawd
miłością swoją wypowiedzaj...



Fot. L. Tul-Chmielewska

Nohawica po bieszczadzku

Niż atmosferyczny „Halina”, który na dobre zagościł też w Bieszczadach, nie odebrał ochoty turystom do przyjazdu na koncert w wykonaniu duetu z Lublina „Jarząbek - Jurkiewicz”. Obaj panowie Adam i Jarek, od połowy lipca podczas trasy koncertowej prezentują twórczość poety - barda Jaromira Nohavicy.

W środę 18 lipca duet zabawił turystów w Ustrzykach Górnych, w zajeździe „Pod Caryńską”. Panowie od kilku lat w własnej interpretacji prezentują dorobek twórcy Jaromira Nohavicy - czeskiego artysty, popularnego nie tylko w Polsce ale też i na Słowacji. Ich aranżacje są przemyślane, i co ważne - nie próbują naśladować czeskiego barda. W styczniu ukazała się ich druga płyta „Grzebień”, o której sam Nohawica wyraził się z wielkim uznaniem.



fol. T. Uszak

Podczas muzycznego wieczoru goście zajazdu „Pod Caryńską” z nieukrywaną przyjemnością słuchali między innymi piosenek „Czeski pies”, „Gdy wcielali nas do armii”, „On się powiesił”, „Czarna dziura” czy „Gdy odwałę kitę”. Nohawica, podczas któregoś ze swoich pobytów w Polsce stwierdził, że jest to jego najbardziej optymistyczna piosenka, którą w naszym kraju śpiewa po polsku.

To nie pierwsza i nie ostatnia impreza muzyczna podczas tych wakacji w zajeździe „Pod Caryńską” w Ustrzykach Górnych, gdzie można posłuchać ciekawych koncertów jak i zjeść smaczne regionalne jado.

galeria na www.bieszczadzka24.pl

Więści z sołectw – Moczary

Wieś gdzie kończy się droga

Kiedys Moczary kwitły – Igloopool dawał ludziom pracę i poczucie bezpieczeństwa. Teraz ich największym marzeniem jest znów mieszkać w wiosce, która tętni życiem. Zastanawiam się jak ich zaktywizować, ale jest ciężko, bo ani świetlicy, ani KGW czy OSP tu nie ma – mówi Danuta Gilewska, sołtys Moczary.

Moczary to niewielka wioska, 9 km od Ustrzyk Dolnych. Jedzie się do niej drogą na Bandrów, tam na skrzyżowaniu odbija się w dół. Wieś leży w górach Sanocko-Turczańskich, a przez jej środek płynie potok Głuchy. Sołectwo ma bardzo bogatą historię, bo założone zostało jeszcze w XVI w., a w latach 1945-51 wieś była w granicach ZSRR.

Najważniejszy DPS

Obecnie najważniejszą instytucją jaka funkcjonuje w Moczarach jest Dom Pomocy Społecznej. Dawniej był pegeer, później Igloopool, ale teraz zrujnowane budynki tylko straszą szkieletami. W DPS-ie mieszka obecnie 145 osób, co stanowi połowę mieszkańców sołectwa. – Oni też mi robią robotę, bo liczą się do Funduszu Sołeckiego i dzięki nim mamy więcej pieniędzy. Fundusz w całości przeznaczamy na oświetlenie wsi – mówi Danuta Gilewska i śmieje się, że o sołectwie łatwo napisać nie będzie, bo we wsi są jeszcze tylko cztery bloki i 7 domów.

Sołectwo liczy 293 mieszkańców, Fundusz Sołecki wynosi ponad 19 tys. zł.

Bloki są jeszcze po pegeerze i mieszkają w nich osoby, które wcześniej pracowały właśnie w pegeerze, który powstał w 1960 roku, a później w Igloopoolu. – Jedni są na rentach, inni na emeryturach a część jest niestety bezrobotnych. Jest ciężko, jedynym zakładem pracy jest tutaj DPS – mówi sołtys Gilewska. – Mieszkańcy sołectwa utrzymują się z pracy w lesie, a młodzi wyjeżdżają za granicę. Kilka lat temu część starego Igloopoolu wykupił pan Krupa i hoduje tam borówkę amerykańską. Możliwe, że w przyszłości jak mu się zakład rozwinię, to zatrudni kilka osób.

W części sołectwa, która jest nazywana potocznie „Moczary - wieś” jest tylko 7 budynków. Większość drewnianych domów, które były kiedyś we wsi, spalili Rosjanie w czasach, gdy wieś należała do ZSRR. – Chociaż to Moczary wieś, ale rolnika nie uświadczysz – kiedyś byli. Jak trzeba mi zboże na wieniec na dożynki, to proszę pana Krupę, bo on trochę sieje. U nas nie ma rolnictwa. Ostatnio jakiś pan spod Warszawy wykupił stare obory po Igloopoolu i hoduje bydło mięsne. Zrobił remont budynków, wymienił dach, wstawił nowe okna. Ludzie inwestują, ale nie nasi.

W Moczarach mieszkańcom łatwo nie jest. – Nie mamy świetlicy wiejskiej, Koła Gospodyń Wiejskich i OSP. Jak robimy wieniec dożynkowy, to dyrektor DPS udostępnił mi salę teatralną w ośrodku i mieszkańcy ośrodka mi trochę pomagają. Mieszkańców zapraszam też na zebraania, bo są w końcu zameldowani i mają prawo decydować o Funduszu Sołeckim.

Sołtyska ogólnie bardzo chwali współpracę z dyrektorem DPS. – Pan Leszega udostępnił mi wszystkie pomieszczenia, jak tylko są potrzebne. Podoba mi się również to, że aktywizuje mieszkańców domu. Kiedyś mi powiedział, że jestem tu na wyjątkowych warunkach – uśmiecha się pani sołtys, która dawniej pracowała jako pielęgniarka w DPS. – Sam DPS powstał w 1988 roku i w sierpniu minie

już 30 lat, a ja po 17 latach przesiłam na emeryturę.

– Kiedyś nas tu odwiedził nawet Jacek Kuroń. Spotkał się z ówczesnym dyrektorem DPS. Siedziałyśmy wtedy na ławce na dworze, przywitał się grzecznie z nami – wspomina sołtyska. – Natomiast bardzo często odwiedza nas pani Marajke Van den Bout, holenderka, która została honorowym obywatelem Ustrzyk Dolnych. Ona od zawsze bardzo pomagała mieszkańcom.

– Teraz DPS bardzo się zmienia.



Mieszkańcy DPS jeżdżą co roku na dożynki. Mają swój zespół „Otwarte serca”, który występuje na imprezach. Wieniec też nosią mieszkańcy DPS, staram się ich tak zaktywizować, by się czuli potrzebni. Z tyłu ośrodka znajduje się wspaniały ogród, który powstał dzięki środkom ze Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Jest tu boisko sportowe, oczko wodne, ławeczki, ale i wygodne fotele, dwie wiaty. Kwiaty już urosły. Ogród jest naprawdę wart spacerów. Widzę, że nawet jakaś winorośl tu rośnie – mówi oprowadzając nas po ogrodach.

Sołtyska bardzo chwali również współpracę ze szkołą w Hoszowie. – Pani dyrektor bardzo dba o szkołę. Jest mała, ale rodzice z Moczary, którzy tam wożą dzieci, są z niej bardzo zadowoleni. Dodatkowo często przyjeżdżają do nas do DPS wystawiać Jasełka dla naszych mieszkańców i muszą przyznać, że bardzo mi się podoba. Zawsze wypadają pięknie. To bardzo cieszy, że pamiętają o mieszkańcach DPS.

Kiedys zła droga - dziś brak pracy

Nowych mieszkańców we wsi nie ma. – A szkoda, bo piękna okolica i wszystko w Naturze 2000 – od Bandrów. Ludzie w zasadzie tylko koszą, by dopłaty dostać. Chociaż wcześniej u nas sporo rolników było. Teraz chyba ludziom się nie chce – wzdycha sołtys Gilewska.

W obszarze występuje dziewięć typów siedlisk z załącznika I dyrektywy siedliskowej m.in.: żyzne i kwaśne buczyny, murawy bliźniczkowe, ziołorośla i torfowiska. Na torfowiskach spotyka się licznie chronione gatunki storczyków i mszaków. Liczne zbiorniki wodne zasiedlają populacje kumaka górskiego i traszki karpackiej. Różnorodność i areal ekosystemów podmokłych wzbogacają również tamy i kanały bobrów, które występują tu w trzech miejscach (zaine.edko.org.pl). – Z tymi bobrami to mamy kłopot, bo zalewają pastwiska i łąki. Ale jak kiedyś powiedział jeden profesor – Bobry są bardzo pożyteczne, tylko przeważnie nie w tych miejscach co potrzebna – żartuje pani sołtys.

Kiedyś głównym problemem mieszkańców była zła droga powiatowa. – Ale starostwo zrobiło ją w grudniu w ubiegłym roku, do dostali pieniądze.

Dobrze, że nie było wtedy zimy, bo trzeba było przetać ogłosić. Zima się zaczęła w lutym, to przynajmniej mamy drogę jak należy.

Teraz głównym problemem mieszkańców Moczary jest brak pracy. – Dużo ludzi wyjechało w poszukiwaniu pracy, zostali tylko starsi. Zastanawiałam się co można zrobić, by wieś ożyła. Ale nie mamy ani sklepu, ani szkoły, ani świetlicy. Dobrze, że ludzie mają samochody, bo w wakacje to nawet autobus tu nie jeździ.

– Jak tu przysłałam w 88., to tu

jeszcze nawet drogi nie było. Ale Igloopool już działał, ludzie hodowali bydło, siali zboże i mieli pracę. Od tamtej pory chyba ani jeden dom nie powstał. Wieś wtedy żyła. Szkoły już wtedy nie było, ale była stołówka dla pracowników. Ludzie żyli inaczej, mieli pracę. Dzieci były dowożone cięgienkiem z dużą budą do szkoły. A wtedy w kościele niestety działał magazyn był na zboże – wspomina sołtyska. – Może jakby jakieś agroturystyki tu powstały, to coś by się zmieniło.

Obecnie w blokach po Igloopoolu mieszka ponad 20 rodzin. – Zanim Igloopool przekazał je mieszkańcom, to je wyremontował, podniesiono dachy, ocieplono i zrobiono na górze mieszkanie. Bloki i podwórka są skromne, ale jednak zadbane. Widać, że mieszkańcy dbają o okolicę i otoczenie, bo są i ogródki, i kwiaty na balkonach.

Moczary leżą w Górach Turczyńskich-Sanockich, a wieś najładniej widać z drogi powiatowej prowadzącej na Bandrów. Panorama jest naprawdę urzekająca. Dookoła góry i łąki. Wszędzie widać wypasające się zwierzęta.

Niestety, wieś przez lata zubożała, a mieszkańcy już przestali myśleć nawet o własnej świetlicy. W zasadzie to nawet wszystkie Fundusze Sołeckie cały czas były przeznaczane na zrobienie nowego oświetlenia – bo po prostu nie było na co. – W ubiegłym roku burmistrz nam dołożył i postavili kolejne 5 lamp. Zaczęliśmy jednak od zrobienia projektu, który kosztował ok. 6 tys. zł. Później musieliśmy zebrać zgody od właścicieli ziemi. Teraz jest w realizacji i zeszloroczny Fundusz Sołecki też na oświetlenie pójdzie. Część lamp już jest i ostatnia ma być postawiona przy kościele, bo DPS jest oświetlony – wyjaśnia sołtys Gilewska.

Sołtyska nie ukrywa, że trochę jednak żałuje tego, że niektórzy sołtysi inwestują w świetlice czy w KGW. – A my nie mamy świetlicy. Nie opłaca się jej budować dla tych kilku osób... Jak postawimy oświetlenie, to nie wiem na co będziemy fundusz wydawać, może na jakiś ogródek, albo drogi gminne. Ale dróg gminnych też tu zbyt dużo nie ma, raptem dwie - trzeba by zrobić tę obok dawnej szkoły, bo jak deszcz spadnie, to błoto jest straszne i nie ma jak przejść.

Ale szansa na świetlicę kiedyś

była. – Jeszcze stary burmistrz mi obiecał pomieszczenie w budynku dawnej szkoły. Jednak coś się tam pozmięniało w przepisach i nowy burmistrz powiedział, że nie można zrobić świetlicy w budynku, gdzie mieszkają ludzie. Więc postanowiliśmy przekazać te pomieszczenia na mieszkania socjalne.

– Myślałam, że jakbyśmy mieli jakieś miejsce na świetlicę, to można by jakieś stowarzyszenie założyć i jakoś zaktywizować wieś. Szkoda, że takiego miejsca nigdzie nie ma.

Ale kościół wciąż działa

W Moczarach wsi stoi Cerkiew Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja – dawna cerkiew greckokatolicka. Powstała w 1919 roku i obecnie jest to kościół filialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca NMP, który należy do parafii Jasiień w Ustrzykach Dolnych.

W latach pięćdziesiątych osiedlili się w Moczarach emigranci greccy – komuniści, którzy urządzili w cerkwi magazyn, niszcząc przy okazji całe wyposażenie świątyni. Zniszczyli też cmentarz i wszystkie krzyże przydrożne (podobno ocalał tylko jeden). Drewniana cerkiew, będąca w bardzo złym stanie, została w 1992 r. wyremontowana i oddana mieszkańcom Moczary. Na jej poświęcenie przyjechał sam arcybiskup z Przemysła. Obiekt wpisano do rejestru zabytków w 1986. Obok kościoła znajduje się duża drewniana, ażurowa dzwonnica z okresu budowy świątyni, która niestety powoli popada w ruinę.

Sam kościółek jest w bardzo dobrym stanie, bo mieszkańcy Moczary dbają o niego. – Ja mam klucz do kościoła, bo tu u nas, raz w niedzielę i w czasie świąt, odprawiane są msze. Przyjeżdża Tomek z Bandrów i gra nam na organach. Chodzą do niego też mieszkańcy DPS. Niedawno malowany był dach, zresztą zanim otworzyli go na nowo, wcześniej go wymalowali, okna wstawili, zrobili nowy dach. Zimą zawsze tu w czasie świąt dwie choinki stoja, od nadleśnictwa dostajemy. Ogrzewamy go na gaz, ale tylko przed mszą – mówi sołtys Gilewska. – Kościółek jest skromny, ale ładny, osiem nowych ławek nam tu mieszanka DPS-u zafundowała. Bardzo lubimy się w nim modlić.

Sołtys zastanawia się nad postawieniem przed kościołem tablicy informacyjnej. – O kościele, o wsi i o historii. Trzeba pomyśleć skąd pieniądze można dostać. Może z Ministerstwa Kultury, muszą spytać w gminie? – zastanawia się sołtyska.

– Muszę też chyba jakąś skrzynkę na datki powiesić, bo ostatnio zwiędzało go jedno małżeństwo, które odwiedza wszystkie zabytkowe świątynie w Bieszczadach. I później pani pieniądze na kościół zostawiła. Muszę przyznać, że często widać tu turystów. Przyjeżdżają samochodami i na rowerach. Może to nawet i dawni mieszkańcy albo ich potomkowie, którzy przyjechali stare strony odwiedzić.

Najlepsze grzybownia w Moczarach!

Moczary, oprócz pastwisk, mają na swoim terenie sporo podmokłych terenów – stąd nazwa wsi Moczary, oraz lasów, które latem są pełne grzybów. Dlatego pania sołtys trudno w domu zastać, bo wciąż ze znajomymi na grzybobranie chodzi.

– Sama grzybów nie jem, bo są ciężkostrawne i mi nie służą, ale innym bardzo chętnie rozdaję. Zdarzają się i kurki i kozaczki. Mam też miejsce, gdzie jest sporo maślaków. Do lasu nie mam daleko, ale na grzyby chodzimy zawsze w kilka osób, bo można się zgubić lub trafić na niedźwiedzia. A tu niestety nie wszędzie jest zasięg, a jak się czasem zdarzy - to ukraiński. A ja lubię po prostu chodzić na grzyby i chętnie się z ludźmi później dzielić – uśmiecha się sołtyska.

Sołtys Gilewska w współpracy z nowym burmistrzem nie narzeka. – Współpraca układa nam się bardzo dobrze. Mamy spotkania raz w miesiącu, a on przyjeżdża na zebrania wiejskie. Młody facet, chce coś zmieniać, ale co u nas można zmienić... – dodaje.

Sołectwo Moczary istnieje od niedawna. – Wcześniej jeden sołtys miał dwie wsie - Moczary i Jałowe, ale wiadomo było, że bardziej o Jałowe dbał. Dlatego bardzo się ucieszyliśmy, że będziemy mieć swoje sołectwo, a co za tym idzie Fundusz Sołecki. Ale ważne, by było go na co wydawać, a nie wciąż na oświetlenie.

Paulina Bajda

FESTIWAL
IM. KRZYSZTOFA SYGNECKIEGO
W ZAGRODZIE CHRYSZCZATA
2018

ZACIOBA FESTIWALNI
MASTALERZ
ARTYSTY MANAGEMENT

poprowadzi
Rysiek Denisik

10 sierpnia
godz. 18:00
Maciej Markiewicz
Sebastian Riedel
& Cree

11 sierpnia
godz. 18:00
Adam Palma
Leszek Moździerz

Smolnik 7B, 38-543 Komane Żu
Zagrodach Chryszczata
www.zagrodachchryszczata.pl

Rezerwacje biletów: tel. 795 524 129
email: Zagrodafestival@gmail.com
lub do pacyca w dniu koncertu

GR
TVP 3
RZESZÓW

Bieszczady - Trwa Harcerska Akcja Letnia

Czy harcerze stacjonujący w Bieszczadach są bezpieczni? W pierwszych dniach trwania obozu przeprowadzają ćwiczenia ewakuacyjne, a straż pożarna, policja i leśnicy sprawdzają stacje pod kątem bezpieczeństwa.

Po tragedii jaka wydarzyła się w zeszłym roku w Suszku, w której zginęło dwoje harcerzy, wprowadzono nowe przepisy dotyczące wzmocnienia bezpieczeństwa na obozach harcerskich odbywających się pod namiotami. Również ostatnie wypadki - jak upadek drzewa na namiot w Budach Łuczeńskich lub ewakuacja ponad setki osób w Juszczynie wskazują, że powinny być one przestrzegane bezwzględnie. Porozumienie zaakceptowały: Państwowa Straż Pożarna, Lasy Państwowe, Policja i organizacje harcerskie. W związku z tym od początku wakacji w Bieszczadach przeprowadzane są inspekcje oraz spotkania edukacyjne, które mają poprawić bezpieczeństwo dzieci i młodzieży przebywającej na obozach.

Przedstawiciele służb mundurowych przynajmniej, że trudno od razu, po wprowadzeniu nowych przepisów, wymagać od harcerzy perfekcyjnego przygotowania stacji, ale większość z nich jest gotowa na ewentualne załamanie pogody. - Widać, że opiekunowie obozów bardzo się przejęli nowymi zarządzeniami i wzięli sobie do serca nowe wytyczne. Już podczas kwaterki bazy zostały wstępnie przygotowane do nowych przepisów - mówi st. kpt. Dariusz Dacko, z Komendy Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej w Strzykach Dolnych. - Niektóre stacje wymagają jeszcze pracy, ale harcerze stosują się do naszych wytycznych. Wycinane są drzewa, które mogą zagrażać bezpieczeństwu, przygotowywane są drogi ewakuacyjne dla ratowników pogotowia i GOPR oraz lądowiska dla śmigłowców LPR. Każda



fol. KPPSP Ustrzyki Dolne

stacja ma też wyznaczone bezpieczne miejsce - zazwyczaj murowany budynek, w którym może schronić się młodzież. Dodatkowo sprawdzana jest łączność, a od komendantów obozów wymaga się stałego kontaktu. Co najmniej dwa razy dziennie powinni kontaktować się telefonicznie ze Stanowiskiem Kierowania PSP w Ustrzykach celem potwierdzenia łączności, stanu obozu, sprawdzenia prognozy pogody na najbliższe dni oraz uzyskania informacji o możliwych zagrożeniach. Komendanci obozów mają również w telefonach zainstalowaną aplikację RSO (Regionalny System Ostrzeżenia), która informuje ich o ewentualnych zagrożeniach, oczywiście tam, gdzie jest zasięg telefonii komórkowej.

Są problemy z zasięgiem

Obecnie na terenie powiatu bieszczadzkiego jest uruchomionych 20 stanic harcerskich. Harcerze stacjonują m.in. w Dwerniku, Czarnej, Olchowcu i Nasicznem. I to właśnie ostatnia lokalizacja wzbudza najczęściej wątpliwości, bo teren obozowy Chorągwi Gdańskiej w Nasicznem od lat

znajduje się poza zasięgiem telefonii komórkowej. Dodatkowo do tej bazy prowadzi kładka wisząca zaraz nad potokiem Nasiczańskim, która kilka lat temu została zerwana podczas powodzi. Na miejscu jest co prawda telefon stacjonarny, ale trudno jest się dodzwonić, a po burzach Nasiczne bardzo często jest bez prądu i zasięgu. Na szczęście obóz znajduje się bardzo blisko ośrodka Caritas i wsi, a mieszkańcy z harcerzami mają stały kontakt, bo współpracują od lat.

- Ta stacja działa już od kilku lat i ma doświadczonego, sprawdzonego opiekuna, który dokładnie zna teren. Dodatkowo wszystkie stacje na początku każdego turnusu przeprowadzają praktyczne sprawdzenie organizacji i warunków ewakuacji (w porze dziennej), co w przyszłości

zapobiega ewentualnemu powstaniu paniki - dodaje st. kpt. Dacko. Niewielkie problemy z zasięgiem ma też jedna ze stacji na terenie powiatu leskiego. Chodzi o ośrodek ZHP „Berdo” w Myczkowcach, gdzie stacjonują trzy obozy. Tam na szczęście

są miejsca w których można go „złapać”. - Uczestnicy obozu o tym wiedzą, a komendant - tak jak inni komendanci, ma przenośny radiotelefon i dzięki temu może kontaktować się z naszymi siłami w momencie przyjazdu do zdarzenia - wyjaśnia st. kpt. Robert Jedynak z Komendy Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej w Lesku. - Więc nawet jakby brak zasięgu uniemożliwił nam kontakt telefoniczny, to radiotelefony są odpowiednio zaprogramowane pod kątem obozów harcerskich - mają swój odrębny kanał i na miejscu łączność będzie.

„Berdo” jest jeszcze jeden problem. Obóz położony jest na półwyspie i nie ma do niego dojazdu oraz wyznaczonego lądowiska dla śmigłowca. Jedyna droga lądowa podczas deszczu jest nieprzejezdna nawet samochodem terenowym, a do obozu najlepiej dostać się łodzią. - Łódź może przewieźć 12 osób, ale jakby coś się wydarzyło, to my i jednostka z OSP Polańczyk dysponujemy dodatkowymi łodziami. Na obozie znajdują się też dwa murowane obiekty i wszyscy uczestnicy obozu w tych budynkach gromadzą się w ciągu 2 - 3 minut - wyjaśnia st. kpt. Jedynak i dodaje, że sprawdzono to podczas niezapowiedzianego alarmu. - W naszej ocenie i kolegów z policji, którzy zawsze są z nami na kontrolach, wszystko wygląda bardzo dobrze.

Harcerze dbają o młodzież

Sami harcerze są optymistycznie nastawieni do wakacji i mimo kapryśnej pogody nie tracą dobrego humoru i wciąż można ich spotkać na górskich szlakach. Jak zapewniają, obozy są odpowiednio przygotowane pod kątem bezpieczeństwa.

- Najważniejszym wyznacznikiem są dla nas porozumienia jakie zostały zawarte w protokole uzgodnień. Dlatego na początku

wysłaliśmy informacje o tym, że przyjechalibyśmy do straży pożarnej, ratowników medycznych czy policji - informuje Anna Sękowska z Hufca Szczecin, komendantka obozu harcerskiego w Olchowcu. - Również podczas wycieczek do Bieszczadzkiego Parku Narodowego staramy się zadbać o przewodnika, aby była z nami dodatkowa osoba z doświadczeniem. Dziś np. byliśmy na wędrowce i po konsultacji z przewodnikiem zmieniliśmy trasę właśnie no to, by dopasować zasady bezpieczeństwa do panujących warunków. Dodatkowo staramy się zabezpieczyć odpowiednią ilość kadry i instruktorów - czasem mamy ich nawet więcej „z górką” i są to właśnie osoby doświadczone między innymi w wędrowkach górskich, jak również jako instruktorzy.

Komendantka dodaje, że opiekunowie zawsze mają przy sobie wszystkie niezbędne dokumenty, a w telefonach aplikacje do sprawdzania pogody i bezwzględnie stosują się do wytycznych od strażaków i policji. W Olchowcu nie ma problemów z zasięgiem, więc dodatkowo, aby uspokoić rodziców, opiekunowie po powrocie z wędrowki wysyłają do nich sms z informacją, że bezpiecznie wrócili do bazy. - Oprócz tego wstawiamy codziennie na Facebooka informację o tym co robimy danego dnia, mają zdjęcia i wirtualną kontrolę nad tym co się dzieje - dodaje komendantka.

W Akcji biorą również udział bieszczadzkie nadleśnictwa i policja. Leśnicy przeprowadzają m.in. terenowe zajęcia edukacyjne, które przeprowadzone w formie gry, pozwalają harcerzom utrwalić techniki harcerskie, informacje o zachowaniu dzikich zwierząt.

Bieszczadzka policja z młodzieżą przeprowadza m.in. zajęcia w ramach kampanii „Kreć mnie bezpieczeństwo nad wodą”. Policjanci przypominają o zasadach bezpiecznego wypoczynku w czasie wakacji, zwłaszcza nad wodą.

paba

Wspomnienia emerytowanego leśnika

WESOŁY DŹWINIACZ

W odległości kilku kilometrów od Ustrzyk Dolnych leży malownicza miejscowość Dźwiniacz Dolny (nie mylić z Dźwiniaczem Górnym). Wioska z wielowiekową historią od 1541 roku. Po czasie przeszłym pozostały tylko ślady w postaci umocnień po dawnym dworze i piękne lipy okalające „park”.



Fot. M. Kuzar

Są też zarysy dawnych stawów dworskich, lecz obecnie jeden z tych stawów jest miejscem zabudowy mieszkaniowej. Tak historia odchodzi w niepamięć. Około 500 metrów od dawnego dworu znajdowała się cerkiew pw. św. Paraskiewy i cmentarz. Cerkiew została rozebrana, natomiast cmentarz

wymaga uporządkowania. Ciekawa jest powojenna historia tej miejscowości. W całości do Polski wróciła w 1951 roku - słynna „Akcja H-T”. Jest to upamiętnione symbolicznymi słupami granicznymi przy stajniach koni „Forta”. Obecnie w Dźwiniaczu Dolnym jest kilka osad agroturystycznych,

a ostatnio wyremontowana asfaltowa droga otworzyła szerzej „okno na świat”.

Jak każda miejscowość, która powstała na zgliszczach II Wojny Światowej i dzięki napływającym do niej osadników wymagała, aby pokazać światu, że tu żyją ludzie, tętni życie.

W drugiej połowie lat 70-tych ubiegłego wieku, miałem okazję promować Dźwiniacz Dolny, w nagraniu Polskiej Kroniki Filmowej. Tam też użyłem sformułowania „Wesoły Dźwiniacz”. Wzięło się to stąd, że wracający furmankami w środy z jarmarku z Ustrzyk Dolnych osadnicy, po udanych transakcjach, lubili sobie pośpiewać, aby umilić długą, powrotną drogę. A że byli to ludzie po wojennej gehennie, więc śpiew trochę oddalał troski dnia codziennego.

Polska Kronika Filmowa leciała w kinach przed każdym seansem. Był to skrót ciekawych wydarzeń w Polsce. Wówczas, do niedzielnich obowiązków należało uczestniczenie w moimi dziećmi, w projekcji bajek tzw. Poranku. Oglądając Polską Kronikę Filmową, były zadowolone, że ich ojciec komentuje opowieść o Dźwiniaczu Dolnym. I tak zachował się „Wesoły Dźwiniacz”.

W późniejszym czasie poznałem rodzinę Pana Edwina Drewniaka, architekta, który osiadł w tej miejscowości. Do dzisiaj, w

moim muzeum, przechowuję klocki zaprojektowane i wykonane przez niego z drewna. Są to różne zwierzęta. Wspomniałem o tym Panu w „Gazecie Bieszczadzkiej” nr. (644) z dn. 02.06.2017 r. w artykule „Moja rogata dusza”.

Z wielkim podziwem oglądałem powstawanie drewnianej makietki Krakowa w związku z przebudową dworca kolejowego. Każdy detal odtworzony w drewnie to majstersztyk najwyższej rangi.

Pan Edwin Drewniak wykonał również makietę góry „Laworta” z wyciągiem narciarskim i projektem kamienicy orczykiem z osiedla PCK. Makietą stała kilka lat w holu Urzędu Gminy w Ustrzykach Dolnych. Teraz ślad po niej zginął. Gdyby ktoś wiedział o losach tej makietki, to proszę o kontakt ze mną na telefon 723 418 119. Jako ten co „przehandlował Lawortę wylesiając w 1978 roku teren pod wyciąg” (stwierdzenie pewnej osoby), chciałbym umieścić ją w zbiorach mojego muzeum.

W 2000 roku został zaprojektowany i wykonany przez Pana Edwina „Krzyż Milenijny” na cmentarzu w Dźwiniaczu Dolnym.

Byłem świadkiem powstawania w domu państwa Drewniaków, kamiennej mozaiki na podłodze. To już minęło 20 lat jak powstawała ta mozaika. Przypomina o tym data zapisana w kamieniu.

Przedwczesne odejście Pana Edwina było dla nas wszystkich szokiem. Odwiedzając galerię stworzoną przez Panią Annę Hamerską-Drewniak i jej córkę Michalinę Drewniak-Mosurek, odżyły wspomnienia.

Ale życie toczy się dalej. Pani Anna, architekt, artysta wybitny, malarka i córka Michalina, konserwator zabytków, pisząca wspaniałe ikony, dalej rozślawiają Dźwiniacz Dolny.

Efektu sztuki pracy Pani Anny można podziwiać w kościele NMP Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych (Stary Kościół). Są to trzy witraże: „Kana Galilejska - zamiana wody w wino”, „Cudowne rozmnożenie chleba” oraz „Połów ryb przez św. Piotra”.

W kościele w Olśnicy są trzy witraże zaprojektowane i wykonane przez Panią Annę. Wspólnie z niezującym już mężem Edwinem Drewniakiem projektowali, uważany za najładniejszy dom w Bieszczadach, „Gęsi Zakręt” w Zadworzu.

Powstała galeria jest następną atrakcją na szlaku do zwiedzania i nastraja do zadumy. Dźwiniacz Dolny to nie koniec świata, to miejscowość godna odwiedzenia.

Kustosz „Muzeum Rozmaitości Bieszczadzkich”
Zbigniew Kosakiewicz

Bieszczady na starej fotografii

Zalesianie Bieszczadów

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Do 1946 roku Bieszczady Zachodnie były gęsto zaludnione, a duże jak na górskie warunki wioski zajmowały doliny wszystkich większych rzek. Mieszkający tu od setek lat Bojkowie, a na zachód od Cisnej – również Łemkowie, starali się wykorzystać wszystkie dogodnie tereny na pastwiska, łąki i pola uprawne. Powstały nie tylko rozległe poloniny, na których wypasano liczne stada bydła (dzisiaj już powoli lecz nieublaganie zarastające), ale również setki polan śródleśnych które wykaszano dla pozyskania siana, a na najwyższych położonych koszarowano bydło (przetrzymywanie bydła lub owiec nocą i w porze dojenia w specjalnych zagrodach).

Dla pozyskania pól uprawnych wykarczowano wszystkie nadające się pod uprawę tereny, również te o sporym nachyleniu. Wykorzystywano pola, których nachylenie dochodziło nawet do czterdziestu procent. Jeśli spojrzymy na zdjęcia zasiedlonych dolin bieszczadzkich z okresu międzywojennego zauważymy, że niemal w całości pozbawione były lasów, a pola uprawne łączyły się z łąkami pnącymi się bardzo wysoko, niekiedy nawet łączącymi się z rozległymi łąkami poloninowymi. W najdalej na południe położonych wioskach tereny rolne sięgały wysokości nawet powyżej tysiąca metrów n.p.m.

Po wysiedleniach z lat 1945-47, Bieszczady opustoszały niemal całkowicie. Dotyczy to dolin takich rzek, jak – Wołosaty, Solinka (z wyjątkiem Cisnej), Wetliny, Jablonki oraz częściowo – lewobrzeżnej części doliny Sanu powyżej Rajskiego, Oslawy i Oslawicy powyżej Komańczy. W Bieszczadach Wysokich zniknęła też cała zabudowa dawnych wiosek spalona w większości przez polskie wojsko. Prawobrzeżna część doliny Sanu natomiast opustoszała całkowicie w 1951 roku, z tą jednak różnicą, że tam pozostała po wysiedleniach zabudowa wszystkich wiosek.

W ciągu kilku kolejnych lat nie uprawiane pola uprawne zaczęły w szybkim tempie zarastać, głównie samosiejkami olchy, a wyżej położone, o gorszych glebach – jałowca i brzozy. W polowie lat pięćdziesiątych niektóre dawne pola orne pokrywał już zwarty las olszynowy. Inne zamieniły się w piękną, kwiecistą łąkę, porośniętą z rzadka kępami olszyny i różnych



krzewów. Bezleśne pozostały niemal wszystkie polany śródleśne, zwłaszcza te wyżej położone. Na zdjęciach z początków lat sześćdziesiątych widoczne są jeszcze rozległe polany na stokach polonin, czy w grzbietowych partiach m.in. - Działu, Otrytu Magury Stuposiańskiej, Dwernika Kamienia, Wysokiego Działu, Łopiennika. Pomimo tego oczywiście lasy bieszczadzkie zajmowały przed wojną ogromne obszary, zwłaszcza w ich wyższych partiach. Były to w większości lasy prywatne, należące do właścicieli miejscowych majątków ziemskich bądź różnych spółek prywatnych.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ruszyła w Bieszczadach akcja zalesiania terenów porolnych i polan leśnych. Najwcześniejsze działania takie podjęto w okolicach Ustrzyk Dolnych i Czarnej, gdzie zniszczone zostały przez sowieńskie ogromne obszary leśne, co miało miejsce przed wymianą terenów przygranicznych z 1951 roku. Mój tato, który pojawił się w Ustrzykach Dolnych już w 1952 roku, opowiadał o ogołoconych z lasów wzgórzach wokół miasta. Zwarłe lasy świerkowe i sosnowe w tych okolicach są efektem zalesień z lat pięćdziesiątych. W późniejszych latach pracami zalesieniowymi objęto również tereny na zachód od Sanu. Do pracy „przy sadzonkach” - jak wtedy mawiano - przyjeżdżała głównie młodzież z biednych, przełudnionych wsi z okolic Jasła, Brzozowa, Dynowa, a nawet Rzeszowa i Tarnowa. Nierzadko pojawiali się

tutaj górale z okolic Nowego Targu i Limanowej. Kwaterowano ich w barakach zwanych hotelami robotniczymi, oczywiście tam, gdzie było to możliwe. Na terenie Nadleśnictwa Wetlina hotele takie znajdowały się w Kalnicy, Smereku i w Wetlinie, gdzie takich hoteli było w tym czasie cztery, po dwa w Wetlinie-Zabrodziu i w Moczarzynie.

Praca przy sadzonkach była monotonna i do łatwych nie należała, a warunki zakwaterowania bardzo surowe, ale można było całkiem nieźle zarobić, więc chętnych nie brakowało. Była to oczywiście praca sezonowa. Corocznie późną wiosną autobusami PKS marki San, a potem Jelcz, przyjeżdżało do pracy w Bieszczadach setki młodych ludzi. Podstawowym narzędziem pracy przy zalesieniach była motyka. Zalesiano głównie świerkiem, a w Bieszczadach Niskich także sosną. Również w wyższych partiach gór sadzono - zapewne eksperymentalnie - sosnę a nawet modrzewia. Takie modrzewiowe zagajniki możemy dzisiaj spotkać w wielu miejscach, np. przy szlaku niebieskim wiodącym na Tarnicę. Eksperymentem zapewne było też - gdyż trudno to inaczej wytłumaczyć - posadzenie świerków wysoko na Połoninie Wetlińskiej (można je ujrzeć po południowej stronie przy granicy lasu, pomiędzy Hasiakową Skalą a Osadzkim Wierchem). Dzisiaj już wiadomo, że klimat bieszczadzki nie sprzyja świerkom (wyjątkiem jest enklawa naturalnych świerczyn

w widłach potoków – Smerek i Wetlinka). Zaczęto też wtedy zakładać szkółki leśne na których hodowano sadzonki, głównie świerkowe.

Organizowano akcje zbierania szyszek, które następnie przechowywano w specjalnych wyluszczeniach, gdzie pozyskiwano z szyszek nasionka wysiewając je na szkółkach leśnych. Jedną z takich wyluszczeni

mogła być swego czasu, nie użytkowana po wysiedleniach, greckokatolicka cerkiew w Żłobku. Szyszki zbierano na potrzeby szkółkarstwa, a uczestniczył w takich zbiorach na przełomie lat 50/60. również mój tato. Od pewnego czasu wysadza się już właściwie dla tego terenu gatunki drzew. W karpackich lasach dominuje buk, a główną domieszką w miejscowych lasach stanowi jodła. I te właśnie dwa gatunki drzew dominują także we współczesnych uprawach leśnych. Młodniki chroni się grodząc je wysoką siatką stalową, na tyle wysoką, by nie przeskoczył jej jeleni, smakosz młodych pędów jodłowych.

W latach sześćdziesiątych zalesiono większość terenów porolnych stanowiących wtedy własność Lasów Państwowych oraz polan leśnych. Zniknęły piękne, malownicze polany na stokach polonin, które cieszyły oczy ówczesnych turystów, i na których miejscowi oraz przyjezdni „jagodiarze” zbierali wcześniej borówki. Zniknęło też wiele polan szczytowych, a wśród nich te na łopienniku, Magurze Stuposiańskiej, Dwerniku Kamienia, Korbani i wiele innych. Zalesiono wiele łąk w obrębie dawnych wsi - m.in. rozległe pola, dawniej dworskie, w Wetlinie, rozciągające się pomiędzy dawną siedzibą nadleśnictwa a Hnatowym Berdem, czy też rozległe łąki w Stuposianach. Wystarczy dzisiaj spojrzeć z Przełęczy Wyżnej na stoki Poloniny Caryńskiej, aby uzmysłowić sobie skalę owych zalesień. Ciemniejsze

plamy pokrywające niemal cały masyw poloniny, to zagajniki świerkowe powstałe wskutek zalesienia dawnych polan widocznych jeszcze na pocztówkach z przełomu lat 50/60. XX w.

Na prezentowanej tu starej fotografii z początku lat siedemdziesiątych, widzimy grupkę młodzieży pracującej przy zalesieniach. Zdjęcie jest oczywiście ustawione, młodzi ludzie stoją w szeregu jak pod sznurek i niemal w identycznej pozycji. Jest to typowe zdjęcie propagandowe, tak charakterystyczne dla tamtej epoki. Pomimo tego ma ono dla nas wartość historyczną. Udokumentowano na nim pewien epizod w powojennych dziejach tego zakątka Polski, niemal już zapomniany, a przecież jakże ważny dla poznania najnowszej historii regionu. Akcja zalesieniowa stworzyła możliwość dodatkowych zarobków dla sporej grupy młodzieży. Przez Bieszczady przewinęło się wtedy tysiące młodych chłopców i dziewcząt, a niektórzy z nich pozostali tutaj na stałe. Wiele dziewcząt wyszło za mąż za miejscowych drwali i leśników i mieszka tu do dzisiaj. Młode dziewczyny pracujące przy sadzonkach nazywano wtedy żarłobliwie „rumbami” (latynoamerykański taniec towarzyski). Na zdjęciu widzimy przy pracy młodzi jak na owe czasy ubrana młodzież (pracującym przy sadzonkach nie zapewniano ubrań roboczych, więc wszyscy pracowali w swojej „cywilnej” odzieży).

Fakt, że młodzi ludzie pozują do zdjęcia nie oznacza, że zostało ono upozorowane. Świadczy o tym zarówno obuwie gumowe na nogach „sazonkarzy” jak i posadzony właśnie młody świerczek widoczny na pierwszym planie. Piękna kwiecista łąka uwidoczniona na zdjęciu zrobionym w letni słoneczny dzień zamieni się po kilku latach w gęsty młodnik. W tle natomiast widzimy młode sosny, najprawdopodobniej efekt wcześniejszych zalesień.

Prace zalesieniowe w Bieszczadach prowadzone są nadal, jednak już nie na taką skalę jak w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Widok dziesiątek młodych ludzi wyruszających z motykami do pracy przy zalesieniach należy już do przeszłości. To kolejny rozdział w historii powojennego leśnictwa bieszczadzkiego, który możemy uznać za zamknięty.

Paryż po raz drugi (odc. 32)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Z dworca kolejowego Montparnasse schodziłem po olbrzymich schodach do stacji metra. Obok były „bistra”, gdzie podróżni mogli bez czekania zamówić „małą czarną”. Poczuliem i ja pragnienie po takiej podróży. Wszedłem i zamówiłem, ale obok stanął mężczyzna w sile wieku i prosił, że też chciałby się napić kawy, więc zamówiłem i dla niego. „Garson” podał dwie kawy, ale sąsiad kazał sobie dolać koniak. Nie protestowałem, bo nie ja zamawiałem, ale jak przyszło do płacenia to musiałem zapłacić i za koniak, bo taki to już była tam

zwyczaj towarzyski. Dałem się nabrać pierwszemu z brzegu gawroszowi paryskiemu, ale nauka nie idzie w las.

Po następnych schodach zszedłem do podziemnej stacji metra o tej samej nazwie. Kupując bilet (a na jednym bilecie można było objechać cały Paryż) poprosiłem o plan metra, sprawdziłem na jaki kierunek końcowy mam jechać, żeby wysiąść na stacji Pigalle. Przy bramkach wejściowych siedziały paryskie rencistki i dziurkowały dziurkaczami bilety podróżnym. Nic się nie zmieniło od dwóch lat

- pomyślałem. Na peronie oprócz planów metra był plan, na którym po naciśnięciu guzika stacji docelowej zaświecała się cała najkrótsza trasa podróży.

Wysiadłem na stacji Pigalle, ale do „maison de jenesse” było jeszcze kawałek. Po drodze miałem małe kawiarenki, pełne roześmianych dziewcząt, niektóre z nich stały w drzwiach wejściowych bram i zaczęły niepozornie przechodzić.

Na chodnikach wśród spacerujących przeważał język niemiecki. Najgrzbiejsze kobiece nogi moż-

na było zobaczyć w kawiarence na rogu, gdzie skręcałem w moją ulicę. Tam też był największy ścisk gapiów. Chciałem już dotrzeć do mego hotelu, a musiałem uważać, żeby się o coś na chodniku nie potknąć. W recepcji hotelowej był ten sam kierownik co przed dwoma laty. Przywitałem się i powiedziałem, że nocowałem tu już wcześniej.

- Ach, to pan, co przez dwa tygodnie zwiędzał Paryż i wcale nie szukał pracy! To się naprawdę rzadko zdarza...

Umówiłem się, że na razie tylko na jedną noc, bo muszę jechać do moich stryjów, którzy mnie zaprosili do Sedanu i Charleville. W rzeczywistości kończyły mi się dewizy i miałem ledwie na bilet do celu mojej podróży...

Wyszedłem jeszcze na miasto, żeby kupić u Araba pół bagietki,

czekoladę i dwie pomarańcze. Spacerując po Bulwarze, gdzie się kręcił wiatrak „Czerwonego Miyna”, zagryzałem bułkę na przemian z czekoladą, w końcu usiadłem naprzeciw wiatraka, aby skończyć kolację. A żeby móc to nazwać kolacją, wstąpiłem do baru na herbatę. Poprosiłem o wrzątek, z którego miałem dwie szklanki smakowitej herbaty. Pomarańczę miałem zjeść w hotelu, drugą zostawiłem na podróż do stryjów w następnym dniu.

Na zbiorczej sali noclegowej przeważali Murzyni - to oni bez wyjątku przed spaniem brali prysznic. Nie mogłem być gorszy od Afrykanów, żeby mimo zmęczenia odmówić sobie tej przyjemności. Rano z Gardel'Est wygodnym pociągami jechałem w kierunku Ardenów do Charleville.

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 656

BARAN (21.03. - 20.04.) W najbliższym czasie Barany otworzą swoje wrażliwe serca na nowe miłości i wakacyjne gorące romanse. Marzenia o znalezieniu romantycznej wyższości miłości mają spore szanse, aby się zścić. Nie marnuj okazji, którą podsuwa Ci los i nawiązuj nowe znajomości, umawiaj się na randki i sam inicjuj spotkania. Kariera nie będzie teraz Twoim priorytetem, choć nie można wykluczyć sukcesów. Życie rodzinne może być źródłem satysfakcji. Trzeba tylko dać wszystkim równe szanse i wysłuchać racji pozostałych domowników. Pozwól sobie na trochę słodkiego lenistwa. Świat się nie zawali!



BYK (21.04. - 20.05.) Byki poczują zew natury i przypomną sobie, jak ważna i istotna jest dla nich więź z rodziną i najbliższymi. Zapragniesz spędzać jak najwięcej czasu ze swoimi bliskimi i krewnymi. Chętnie będziesz uczestniczył w imprezach i wyjazdach rodzinnych. Powodzenie w sprawach materialnych i zawodowych. Uważaj na fałszywych przyjaciół w pracy! Nie wszyscy mają czyste intencje. Niektórzy tylko czekają na to, kiedy powinie Ci się noga i będą mogli zebrać laury za Ciebie. Jeśli zajdzie potrzeba asertywnie i stanowczo wyraż swoje zdanie. Spójrz prawdzie w oczy, a poczujesz wielką ulgę!



BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) W ostatnich dniach lipca Bliźnięta mogą trochę narzekać na samopoczucie, lecz sierpniowa aura nastroi Was pozytywnie i pogodnie do świata i ludzi. Będziecie towarzyskie, przyjazne i będzie Was ciągnąć do kontaktów z innymi. Rozrywka, zabawa i dobry humor oto Wasze założenia na najbliższy czas. Chętnie będziecie uczestniczyć w imprezach towarzyskich, kulturalnych, koncertach, festynach i spontanicznych eskapadach wakacyjnych. Wasza radość i śmiech będzie zaraźliwy dla innych. Będziecie nauczycielami optymizmu! Przed ważnymi decyzjami posłuchajcie głosu rozsądku.



RAK (22.06. - 22.07.) Samodzielność i niezależność to dla Raków główne motto na najbliższe dni! Dzięki zaufaniu i wierze we własne siły i umiejętności masz spore szanse odnieść spore sukcesy i realizować swoje plany. Pewność siebie, niezależny oryginalny sposób myślenia i poczucie własnej wartości będą wspierać Twoje działania, pomogą przezwyciężyć wszelkie trudności i pozwolą na osiągnięcie zamierzonych celów i efektów w pracy i w sferze osobistych relacji. To dobry moment na budowanie autorytetu wśród współpracowników, znajomych i przyjaciół. Będzieś wieść prym i wskazywać kierunki innym!



LEW (23. 07. - 22.08.) W najbliższym czasie Lwy raczej unikać będą pracy i zdecydowanie będą stronić od codziennych obowiązków domowych. Ogarnie Cię przyjemne wakacyjne rozleniwienie i niechęć do zadań zawodowych. Brak mobilizacji i beztroknie podejście do spraw, niestety nie będzie sprzyjać postępowi w pracy i osiąganiu sukcesów materialnych. Możliwe, że trzeba będzie się zmusić do aktywności i podjęcia odpowiedzialności, aby nie zaprzepaścić osiągnięć i nie stracić wyników dotychczasowych działań. Lepiej się teraz nieco nagiać i nadwyrężyć, niż potem oplakiwać porażki i odrabiać straty!



PANNA (23.08. - 22.09.) Panny będą przykładowym okazem zdrowia i dobrego samopoczucia. Będzie Ci dopisywać dobry humor, witalność i wspaniałe nastroje. Chętnie będziesz podejmować się dodatkowych zadań i zobowiązań. W pracy pragmatycznie i realistycznie podchodzić będziesz do swoich obowiązków i z wytrwałością będziesz pokonywać przeszkody i rozwiązywać napotkane problemy. Możesz liczyć na stabilność dotychczasowej sytuacji materialnej, a nawet na poprawę finansów. W uczuciach będziesz dążyć do uromatwienia i wprowadzenia nowości. W pierwszej kolejności rób to, co dodaje Ci skrzydeł!



WAGA (23.09. - 22.10.) Na początku sierpnia Wagi będą pełne energii, wigoru i z pozytywnym nastawieniem ruszą do konkretnego działania i realizowania swoich zamierzeń i planów. Twoje życie i sprawy zawodowe nabiorą tempa i szybkości. W pracy i sferze materialnej możesz liczyć na powodzenie, rozwój kariery, wysokie osiągnięcia i profity. Uwierz we własne siły i talenty, a rezultaty pracy będą wymierne i korzystne. Aktywności i działaniom zawodowym sprzyjać będzie Twój dobry stan zdrowia, sympatyczny nastrój i optymistyczne myślenie. Nie daj się wmanewrować w coś, czego nie „czujesz”.



SKORPION (23.10. - 21.11.) W pracy i sprawach zawodowych Skorpiony czeka powodzenie, korzyści materialne, podwyżki, satysfakcja z osiągniętych dotychczas rezultatów, awanse i ciekawe projekty. Będzie sporo powodów do radości i nadarzy się możliwość zaoszczędzenia gotówki na wakacje! W sferze prywatnej szansa na zakochanie się, nawiązanie nowej, znaczącej znajomości lub rozpoczęcie gorącego romansu. Niestety możesz zacząć narzekać na gorsze samopoczucie i osłabienie fizyczne. Musisz lepiej zadbać o zdrowie i poświęcić więcej uwagi kondycji. Unikaj trudnych prac fizycznych i forsowania się!



STRZELEC (22.11. - 21.12.) Początek sierpnia upłynie Strzelcom na miłosnych rozterkach, uczuciowych poszukiwaniach i namiętnych podbojach. Letnia pora sprzyja nawiązaniu nowych znajomości, spotkaniom towarzyskim i otwarciu się na kontakty z innymi. Czekają Cię nowe wyzwania i początki w osobistej sferze Twojego życia. Rozzejrzyj się dobrze wokół siebie. Daj się ponieść fantazji, spontaniczności i wakacyjnej atmosferze. W pracy pokonasz kłopoty i zrealizujesz trudny plan. Dojdzie do ważnych i nieodwołalnych postanowień, co przyjmiesz z prawdziwą ulgą. Gudzy sekret zachowaj tylko dla siebie.



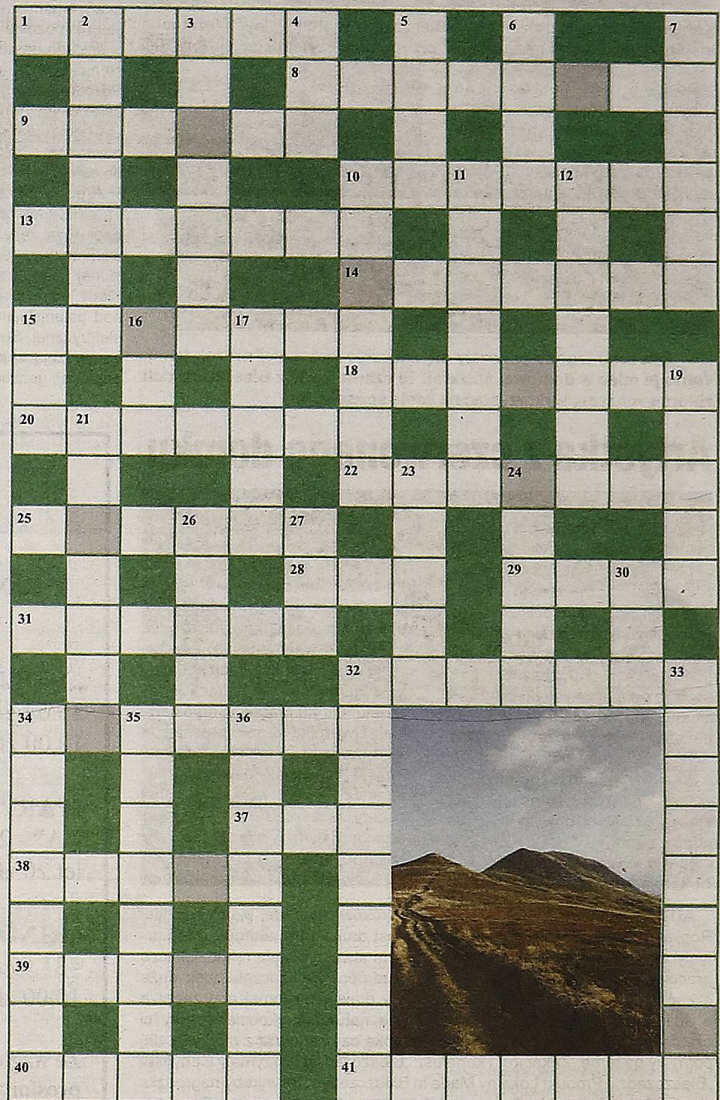
KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.) Dla Koziorożców będzie to czas obfitujący w sukcesy, radość i uczucia. Będzieś pewny siebie, pełen sił, wigoru i energii, więc wykorzystaj ten czas do wykonywania ważnych zmian w życiu. W sferze zawodowej postawisz na rozwój, postęp, kreatywność! Otwórz się na nowe koncepcje i pomysły. Zaufaj sobie! Wykorzystaj swoje liczne talenty i możliwości. W sprawach sercowych możliwy gorący romans, który przerosł się w poważniejszą relację uczuciową. Będzieś towarzyski i chętny do zabawy i rozrywki. To dobry czas na letni wypoczynek. Nie trać zatem czasu i skorzystaj z urlopu!



WODNIK (21.01. - 18.02.) Początek sierpnia zapowiada się dla Wodników raczej nerwowo, nie stabilnie i emocjonalnie. Możesz być nadmiernie marzydzielski, rozkojarzony i rozstrojony uczuciowo. Drażliwość, przewrażliwienie na punkcie własnej osoby i zbyt duże wymagania wobec partnera mogą zakończyć się nieporozumieniami i cichymi dniami. Gorszy nastrój może mieć duży wpływ na wyniki Twojej pracy. Lenistwo i nie wywiązywanie się z obowiązków i zadań może niestety zaowocować kłopotami w firmie i koniecznością tłumaczenia się zwierzchnikom ze swojej niedyspozycji. Myśląc o przyszłości działaj z rozmachem!



RYBY (19.02. - 20.03.) Ryby mogą nadmiernie pozwalać sobie na rozrywkę i zbyt rockandrollowo podchodzić do wielu ważnych spraw. Twoje przesadne rozpasanie, rozpamiętanie i niefrasobliwość może przysporzyć Ci kłopotów i nieprzyjemnych sytuacji w pracy oraz niesnasek w najbliższym towarzystwie. Nie obrażaj się! Bądź wyrozumiały i tolerancyjny, bowiem nie każdy musi i ma chęć uczestniczyć w nocnych balangach lub ryzykownych eskapadach. Pilnuj swoich sekretów i tajemnic, ponieważ nieopatrznie mogą one wyjść na jaw, co może Ci zaszkodzić i negatywnie wpłynąć na atmosferę w osobistych relacjach.



POZIOMO:

1) Puszcza w dolinie Górnej Solinki; 8) pokryty parchem, sparszywiący, parchaty; 9) niezdrowe pokrycie dachu; 10) ogólny zanys postaci; 13) ; 14) w przenośni : wyraziście, esencjonalnie; 15) więcej niż jeden jeleń; 18) tania rzecz, taniocha, tandeta; 20) wodospad na granicy Kanady i USA; 22) gafa towarzyska; 25) żuk toczący kulkę; 28) las z olchami; 29) nowo przyjęty student; 31) imię autorki cyklu powieściowego o Pipi Langstrump; 32) Imię właściciela znanego w Bieszczadach pensjonatu „Wilcza Jama”; 34) przestarzałe dostatek, to co się posiada; 37) imię popularnej w latach 60. aktorki Gabor; 38) rezerwat chroniący węża eskulapa; 39) zeszyt do notatek; 40) pasmo górskie między Czarną a Lutówkami; 41) imię generała, który na przełomie lat 60 i 70. mieszkał w Rajskim.

PIONOWO:

2) zajęcie nauczyciela; 3) inaczej teraz; 4) piąty wiek wczesnej kredy; 5) nazwisko karmelity, który w latach 50. podjął się odbudowy karmelu w Zagórze; 6) najczęściej go w powietrzu; 7) „szybka” wieś w gminie Czarna; 10) solenizant z 7 sierpnia; 11) do rozwiązania; 12) zaburzenie pamięci, niepamięć; 15) imię poety urodzonego w Bezmiechowej, pseudonim literacki Jaśko z Beskidu; 16) najdłuższa rzeka Chile; 17) jezioro tektoniczne w Malawi; 19) promieniotwórczy pierwiastek o liczbie atomowej 89; 21) autor „Łysej śpiewaczki” „Lekcji” „Krzeseł”; 23) autor dramatów „Nora” i „Dzika kaczką”; 24) wszystkie pociągi, którymi dysponuje kolej; 26) imię pisarza, autora bieszczadzskich opowiadań „Nieludzki doktor”; 27) wydaje im się, że bronią demokracji; 30) Kobo, autor powieści „Kobieta z wydm”; 32) akwarysta, hodowca ryb w akwariach; 33) samolot lub szybowiec mający jedną parę płatów nośnych; 34) potrącenie odsetek przy zakupie papieru wartościowego; 35) pionowa cylindryczna kabina obserwacyjna zanurzona w wodzie; 36) wieś w gminie Zawonia w powiecie trzebnickim, województwo dolnośląskie.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 19. 07. 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłanczone rozwiązania nadesłane na kuponach zwyciężczych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 656 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 656 zostaną opublikowane w „GB” nr 16 (2018).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 655 otrzymuje **Marcin Wolański z Leszczowatego**.

Hasło krzyżówki nr 655 brzmiało: **SOLINKA**.

Z kuchni bieszczadzkiej

Jagoda leśna



Fot. B. Mrozek-Chrobak

W tym roku jagody pokazały się znacznie wcześniej niż rok temu. Warto je mieć w domowej spiżarni. Te czarne perły z Bieszczadzkiej zbiorów możemy wykorzystać na wiele sposobów.

Artystka z czerwonego domku



Fot. FB/Galeria Ptaszarnia

AUTOR: Romana Woźniak porzuciła Kraków dla małej bieszczadzkiej Ropienki prawie 30 lat temu. Z zawodu jest drukarzem, ale duszę ma artystyczną. Ze swoim ówczesnym partnerem stworzyli małą rękodzielniczą pracownię i tam wytwarzali kapelusze, które doceniła i zaczęła nosić duża część Bieszczadzkiej bohemy. Jej czerwony, drewniany domek przy zaporze w Solinie zna każdy, kto docenia szlachetne, naturalne rękodzieło, a turyści często wracają po kolejną wymyślną torebkę czy kapeluszek z piórkiem. Jej pomysły na torbę „Zakapior” i kapeluszek „Bieszczadzki” otrzymały Certyfikat „Bieszczadzki Produkt Lokalny Made in Bieszczady”. Jej wyroby nagrodziła również kapituła Polskiej Organizacji Turystycznej w konkursie na „Pamiętkę z Regionu”. Uznała, że jej prace, to jedne z najatrakcyjniejszych i skutecznych marketingowo pamiątek symbolizujących Bieszczady, ich kulturę, tradycje i zwyczaje. Duży wybór prac Romany oraz innych bieszczadzkich twórców można znaleźć w Polańczyku ul. Zdrojowa 17, jej córka prowadzi tam galerię „Cafe Galeria Ptaszarnia”. FB/CafeGaleriaPtaszarnia.

Ltc

Z tradycji bieszczadzkiej jakie wyniosłam z domu najważniejsze to: pasteryzowane z cukrem, owoce suszone, nalewka i konfitura. Na początek dwa pierwsze przepisy.

Przygotowanie: Kupując czy zbierając owoce zawsze pamiętać trzeba, aby je dobrze umyć i następnie pozostawić na sicie do ocieknięcia.

Jagoda pasteryzowana z cukrem: Umyte owoce nakładamy do słoiczek i zasypujemy cukrem. Pozostawiamy na 1 godzinę. Gdy cukier lekko osiadzie dosypujemy go ponownie. Zakręcamy słoiczki i pasteryzujemy – 20 min kipienia. Gotowe słoiczki odwracamy pokrywką ku dołowi i pozostawiamy do ostudzenia.

Jagoda suszona: Owoce umyć i pozostawić na sicie. Gdy owoce ociekną z wody wysypać na papierowy ręcznik. Po odsączeniu wody cienką warstwą wysypujemy na blaszkę lub tackę. Podczas ładnej pogody owoce możemy suszyć na słońcu. Kiedy jednak brak nam jest słońca, to suszymy je nad paleniskiem kuchni, ewentualnie w suszarce elektrycznej. Suszone owoce borówki świetnie się sprawdzają w kłopotach żołądkowych w postaci parzonej, gorzkiej herbaty.

B. Chrobak-Mrozek

KINO „KOŃKRET”
Zatwarnica

„WOLNA SOBOTA” -
26.07 godz. 19:00 - bilet
10,00 zł

„PARYŻ I DZIEWCZY-
NA” - 28.07 godz. 20:00 - bi-
let 20 zł

„KINO OBJAZDOWE”
- 31.07. godz. 20:00 - bilet
10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc
prosimy o wcześniejszą rezer-
wację (Jola Jarecka 607 068
094). Istnieje możliwość zorga-
nizowania seansu (poza reper-
tuarem) dla grupy min.5 os.

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopemika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek - piątek od 7:30 do 15:30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

23 - 29 lipca POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

30 lipca - 5 sierpnia EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

6 - 12 sierpnia ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

13 - 19 sierpnia POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00

oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Bałigród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Dziurawiec - ziele na 99 dolegliwości!



Fot. Pixabay

Dzisiaj zapraszam Was do wspólnej wizyty w Bieszczadzkiej Aptece Ziół, której głównym bohaterem prozdrowotnym jest dziurawiec.

Właściwości dziurawca znane były już od bardzo dawna. Odkryto do już w prasłowiańskich osadach Biskupina – sprzed 2500 lat! W medycynie ludowej Europy, Azji i Ameryki Południowej stosowany był jako lek uniwersalny, leczący niemal wszystkie choroby, przede wszystkim: zaburzenia trawienia, schorzenia wątroby i pęcherza żółciowego, choroby kobiece, przemiany materii oraz doskonały środek gojący rany. Ludność Syberii nazwała dziurawiec „zielen na 99 dolegliwości”...

Co, jak i kiedy zbierać? Surowiec zielarski stanowi ziele dziurawca, które zbiera się na początku kwitnienia. Scina się wierzchołki pędów do 35 cm za pomocą noża lub sektora. Ziele suszy się w miejscach przewiewnych, zacienionych. Niedopuszczalne jest suszenie ziela w

słońcu. Dobrze zebrane i wysuszone ziele powinno zachować naturalną barwę: liście i łodygi – zieloną, kwiaty – żółto złocistą. Surowiec nie może zawierać pędów z przekwitniętymi kwiatami i zdrewniałych łodyg.

Co zawiera? Garbniki, flawonoidy (hiperycyna, hiperforyna), olejki eteryczne, antocyjany, witamina C i K.

W czym może nam pomóc? Stosowany jest w charakterze leku rozkurczającego m.in. dróg żółciowych, zastoju żółci w pęcherzyku żółciowym, początkowych objawach kamicy żółciowej oraz w chorobach wątroby; pomocny także w stanach zapalnych błony śluzowej żołądka i jelit, zmniejszonym wydzieleniu soku żołądkowego, braku apetytu, zgadze, wzdęciach, wiatrach, bieguncie oraz bólach brzucha; wykazuje działanie pobudzające pracę serca; ma działanie uspokajające – zalecany jest przy wyczerpaniu nerwowym jak również w leczeniu depresji; stosowany wśród dzieci, które mają lęk w nocy oraz się moczą; zewnętrznie stosuje się go jako środek ściągający, przyspieszający regenerację tkanek i gojenie się ran; wspomaga leczenie bielactwa, czyli zaniku pigmentu skóry; pomocny także na wzmocnienie działasz przy stanach zapalnych;

Dziurawiec w kuchni... Liście i wierzchołki pędów: w okresie od kwietnia do lipca można używać jako przyprawę do herbaty, gorzkiego likieru, wina ziołowego, wódki oraz aromatyzowania olejów korzennych. Są także zdrowym składnikiem zup, sałatek, potraw z jaj - polecam przepyszna jajecznicy czy omelet. Ziołowa pasta godna jest także uwagi.

Choć pogoda nas nie rozpieszcza to nie zapominajmy korzystać z dobrodziejstw Bieszczadzkiej Aptece Ziół!

Świadomych zbiorów pełnych zdrowia!

Monika Bulik zielarska, pasjonatka zdrowego stylu życia, coach przemiany - Karpacki Sekret Inspirowany naturą gór!

Kamień Dwernik Trail – pobiegli dla Mai

Ponad 200 zawodników zameldowało się w niedzielę 15 lipca w Dwerniku, na starcie Biegu Charytatywnego Kamień Dwernik Trail. W tym roku organizatorzy zbierali pieniądze na leczenie Mai Wojtasik z Ustrzyk Dolnych, która dzielnie kibicowała biegaczom.

Bieg odbył się systemem anglosaskim, w bardzo trudnych warunkach, przy padającym deszczu i grząskich szlakach. Rozegrano go na dwóch trasach – dłuższej na długości 21 km i krótszej na 10 km. Obie trasy to pętle, które prowadziły na Kamień Dwernik – krótsza zamykała się na szczycie, a dłuższa przy wodospadzie Szept w Zatwarnicy. To właśnie tam na długodystansowców czekał punkt odżywczy i pomoc medyczna. Biegacze bardzo chętnie częstowali pysznymi ciastami przygotowanymi specjalnie dla nich przez bieszczadzkie gospodynie, ale z pomocy medycznej, na szczęście, skorzystała tylko jedna osoba.

Wszyscy sportowcy na mecie zameldowali się w przepisowym czasie do 4 godz., a wraz z nimi mocna reprezentacja bieszczadzkich sportowców na czele z biegaczami z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, MKS Halić Ustrzyki Dolne czy Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking. Na mecie przywitani zostali m.in. smacznym żurkiem, serami i oczywiście ciastami z jagodami, z których słynie Dwernik.

Bieg charytatywny przez Ka-



foto: P. Bajda

mię Dwernik organizowany był drugi raz. Jego pomysłodawcami są Dominika i Adam Kapral – małżeństwo z Dwernika. To oni w ubiegłym roku wpadli na pomysł, aby poprzez organizację biegu przez Kamień Dwernik, zebrać pieniądze na leczenie Tosi chorej na chorobę genetyczną fibrodysplazję, powodującą kostnienie mięśni. Dzięki pomocy przyjaciół i całej społeczności Dwernika w ubiegłym roku przygotowano wspaniałą imprezę. Organizatorzy nie usiedli na laurach i postanowili, że charytatywny bieg będzie powtarzany co roku, a pieniądze będą zbierane dla osób potrzebujących, ale z terenu Bieszczad. Dlatego wybrali małą Maję Wojtasik z Ustrzyk Dolnych. Maja ma hipoplazję ciała modzelowatego, czterokończynowe mózgowo-porożenie dziecięce, podwichniętą bioderka i pastykę czterokończynową. Dziewczynka jest bardzo

podogdna i wraz z mamą dzielnie kibicowała biegaczom przez całą imprezę w Dwerniku.

- Dla nas liczy się dobra energia i to, żeby zebrać jak najwięcej pieniędzy na leczenie Mai - mówi Adam Kapral. - Na razie nie wiemy ile pieniędzy zebraliśmy podczas tegorocznej imprezy, bo wszystkie wpływały na konto fundacji i czekamy na informacje.

Po biegu odbyły się degustacje, licytacja i koncert zespołu „Budyń i Przyjaciele Hołka”.

Przypominamy, że pieniądze na leczenie Mai można wciąż wpłacać: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, Alior Bank SA: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994, tytułem: 26709 Wojtasik Maja DKT21/DKT10 Imię i Nazwisko.

Tegoroczny bieg organizowali: Adam Kapral, Arek Ślęczka i Tomasz Dopart.

paba



Foto: M. Posadzka/FB Bieg Kamień Dwernik

II Bieg Charytatywny Dwernik Kamień Trail Wyniki OPEN K/M DKT 21 km

Kobiety

1. Justyna Jasłowska - Posmakuj Run Team, Warszawa - 06:06,06 2:08:07,30 2:08:08,88
2. Maria Domiszewska - MHS Halić Ustrzyki Dolne, Ustrzyki Dolne 06:15,72 2:11:30,15 2:11:32,30
3. Karolina Epa - PZU Sport Team, Warszawa 06:43,11 2:21:05,35 2:21:07,95

Mężczyźni

1. Karol Ziarka - Rymanów 05:13,25 1:49:38,44 1:49:38,44
2. Marcin Węgiel - PolWax Racing Team, Jasto 05:26,85 1:54:23,87 1:54:23,87
3. Jarosław Ziolo - Sanok 05:29,50 1:55:19,54 1:55:19,54

DKT 10 km

Kobiety

1. Bożena Zapoloch - Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej, Sanok 07:43,72 1:17:17,22 1:17:17,61
2. Aleksandra Fundanicz - Fundanicz Team, Ustrzyki Dolne 07:54,92 1:19:09,26 1:19:12,87
3. Anna Ciślak-Kaszany - Bieszczadzki Klub Nordic Walking, Ustrzyki Dolne 08:18,91 1:23:09,13 1:23:11,05

Mężczyźni

1. Ignacy Domiszewski - MHS Halić, Ustrzyki Dolne Ustrzyki Dolne 05:36,50 56:05,06 56:05,06
2. Marcin Jakubik - PSG Krościenko, Ustrzyki Dolne 06:18,36 1:03:03,63 1:03:03,63
3. Krzysztof Lisak - XS Sport, Otwock 06:33,07 1:05:30,75 1:05:30,75

Podsumowanie sezonu tanecznego Nemezis

Przyszedł czas na wakacje, na zasłużony odpoczynek po warsztatach, festiwalach i konkursach tanecznych, w których wziął udział zespół „Nemezis” działający przy Ustrzyckim Domu Kultury.



Fot. Arch. zespołu Nemezis

- To był bardzo pracowity rok dla naszych dziewczynek. Ciężko pracowały, ale dzięki temu udało im się wywalczyć sporo nagród w różnych konkursach – opowiada instruktorka zespołu Nemezis Joanna Drozd.

Ustrzycki zespół miał przyjemność gościć m.in. na Przeglądzie Małych Artystów w Ustrzykach Dolnych, który został przygotowany przez Jolanę Molek. - Dziękujemy za zaproszenie i możliwość zaprezentowania się szerszej ustrzyckiej publiczności - mówi Joanna Drozd.

W Ustrzykach Dolnych zespół zaprezentował się w choreografii: grupa średnia „Ochłani marzeń”, grupa mini – mini „Na polnej łące” i grupa najstarsza pokazała się w duetach: Paulina Wójcik i Oliwia Chrapkiewicz oraz Dominika Pitera i Adrianna Urban.

Kolejnym ważnym występem dla „Nemezis” był XII Nałęczowski Festiwal Tańca. Dziewczyny z najstarszej grupy dostały się do półfinałów, a w finale wytańczyły III miejsce. - To trzecie miejsce w Nałęczowie było dla nas bardzo dużym sukcesem, bo bój toczyły z najlepszymi zespołami z Polski - dodaje instruktorka.

- Dziękuję każdemu z osobna, młodym ambitnym tancerzom zespołu za wkład, poświęcenie, za pracę jaką włożyli w każdy detal układów. Podziękowania kieruję również w stronę rodziców Nemezisowych, za otarcie łez tych ze smutku i tych z wielkiej radości, za zaangażowanie w każdy wyjazd. Chciałabym na ręce pana dyrektora Wojciecha Szotta jak i również pana burmistrza Bartosza Romowicza złożyć podziękowania za wkład

włożony w zespół „Nemezis”, za to, że dali dziewczynkom szansę rozwoju swoich pasji i zamiłowania sztuką tańca. Mamy nadzieję, że dzięki tym występom godnie reprezentowałyśmy gminę Ustrzyki Dolne w Polsce. Dziękuję w imieniu całego zespołu tancerzy i swoim - kończy Joanna Drozd.

Skład zespołu Nemezis:

Grupa najstarsza: M. Bernat, N. Ciwoniuk, J. Chojnacka, O. Chrapkiewicz, O. Dwulił, M. Fundanicz, G. Iwanik, O. Kądziołka, E. Kwaśnik, L. Nowak, L. Orłowska, E. Pagkratju, Z. Podkówa, S. Sadkowska, A. Urban, P. Wójcik.

Grupa średnia: P. Dacko, E. Dacko, Z. Czuryło, A. Drozd, N. Drozd, J. Charszcz, J. Dziwisz, E. Ferenc, L. Harsche, M. Karabanowska, N. Kuzioła, J. Kowalska, O. Sobota, M. Sędzimir, M. Orłowska, L. Polak, S. Schwanzar, O. Kaczmarek.

Grupa Mini Mini: A. Kijowska, L. Tykarska, E. Budzyk, K. Lisowska, M. Kruk, K. Tokarczyk, A. Ruszelak, K. Kołodziej, J. Kuśmider, H. Dybała, W. Wronowska, I. Orłowska, L. Wermińska, M. Szczechowicz, R. Ryba, Wójcik, M. Pańczyk, W. Futyma, I. Zorniak, Z. Paszkowska.

PODSUMOWANIE ROKU TANECZNEGO NEMEZIS

XII Ogólnopolski Festiwal Formacji Tanecznych w Suchedniowie - I miejsce gr. średnia; Wojewódzki Przegląd Taneczny „Roztańczona Wiosna” w Głogowie Małopolskim - wyróżnienie gr. najstarsza, I miejsce gr. średnia, 44 Międzynarodowy Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach - gr. najstarsza - Laureat Srebrnej Jodły, XXIII Ogólnopolskie Konfrontacje Zespołów Tanecznych w Malogosz-

czy - gr. najstarsza - laureatami brązu;

Ogólnopolski Festiwal Tańca w Bilgoraju - gr. średnia w kategorii show-dance wywalczyła

Nagrodę Specjalną. Grupa najstarsza w kategorii taniec współczesny

powyżej +14 zdobyła II Miejsce; IX Ogólnopolski Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych w Jędrzychowie - gr. najstarsza - wyróżnienie;

VI Ogólnopolski Festiwal Tańca „TAKI TANIEC” w Oświęcimiu - gr. średnia II Miejsce

XII Nałęczowski Festiwal Tańca - gr. najstarsza - III miejsce.

Oprac.paba

Pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza

IV MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA BIESZCZAD NORDIC WALKING 2018

28 lipca 2018 r. godz 10:10
Rozpoczęcie przy Bieszczadzkim Centrum Turystyki i Promocji

KLASYFIKACJA I NAGRODY

1. Pierwsze 100 osób, które ukończą zawody otrzymają pamiątkowe medale
2. Za zajęcie trzech pierwszych miejsc w kategoriach wiekowych: K/M do 15 lat, K/M do 20 lat, K/M do 35 lat, K/M do 40 lat, K/M do 55 lat, K/M do 69 lat, K/M do 79 lat i starsi

Puchar dla najstarszego zawodnika z Ustrzyk Dolnych Zawodnicy otrzymują pamiątkowe puchary i nagrody. Dla każdego uczestnika są także orzeźwiający napoje, upominek od sponsora.

PROGRAM ZAOWDÓW

godz. 8:00 - 10:00 Rejestracja zawodników, możliwość wyposażyć się w sprzęt, bezpłatnie, porady ekspertów, wydawanie pakietów startowych, hala sportowa ul.29 Listopada 19a

godz. 10:10 Otwarcie imprezy i pokaz prawidłowej techniki Nordic Walking

godz. 10:30 Start na dystansie 7,5 km

godz. 10:35 Start na dystansie 3,5 km dzieci do lat 15 i osób powyżej 59 roku życia

godz. 12:00 Zamknięcie tras

godz. 14:00 Dekoracja


DYSTANSE
Start i meta: ul. Rynek
Uczestnicy startują na dystansach 7 km i 3,5 km

Logo sponsors: Bieszczadzki Klub Nordic Walking, MHS Halić, PZU Sport Team, PolWax Racing Team, XS Sport, etc.




USTRZYKI DOLNE

BIESZCZADZKIE CENTRUM TURYSTYKI I PROMOCJI
w Ustrzykach Dolnych

Realizacja projektu pn. „Korona Ustrzyckich Gór – małe góry, moc kultury. Dziedzictwo ustrzyckich gór, dziedzictwem kulturowym Podkarpacia” - działania promocyjne Województwa Podkarpackiego realizowane w ramach Programu Województwa Podkarpackiego Podkarpacie - Przestrzeń Otwarta.



Partner








Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne

USTRZYKI DOLNE

BIESZCZADZKIE CENTRUM TURYSTYKI I PROMOCJI
w Ustrzykach Dolnych

Realizacja projektu pn. „Utworzenie Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości oraz Korony Ustrzyckich Gór dla rozwoju turystycznego gminy Ustrzyki Dolne” dofinansowany jest w ramach Otwartego Konkursu Ofert z zakresu „Turystyka” na podstawie Programu Współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi w roku 2018.

Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne

USTRZYKI DOLNE

BIESZCZADZKIE CENTRUM TURYSTYKI I PROMOCJI
w Ustrzykach Dolnych

Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne

Realizacja projektu pn. Międzypokoleniowe wyprawy po Koronę Ustrzyckich Gór. Dofinansowano ze środków Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej-Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych i programu współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2018. – Otwarte Konkursy Ofert oraz z budżetu Województwa Podkarpackiego

Partner









Dofinansowano ze środków Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej-Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych i programu współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2018. – Otwarte Konkursy Ofert oraz z budżetu Województwa Podkarpackiego.

Seminarium naukowe - I wojna światowa, odzyskanie niepodległości przez Polskę oraz II wojna światowa na bieszczadzkiej ziemi
Sala Konferencyjna Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych
27.07. 2018 r.; godzina 10.00 – 15.30

mgr Bartosz Romowicz - otwarcie konferencji i powitanie uczestników. Słowo wstępne
mgr Robert Bańkosz - Koncepcja, metodyka, cel utworzenia szlaku
Zespół Fantazja wykona pieśni patriotyczne
mgr Jacek Łeszega, Marek Kosakiewicz – prezentacja założeń Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości
prof. nadzw. dr hab. Andrzej Olejko - Wielka Wojna w „krwawych Bieszczadach”
prof. nadzw. dr hab. Wacław Wierzbieniec - „Sanocki rabin Majer Szapira oraz inni bieszczadzcy rabini i ich stosunek do odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej”
dr Lucjan Fac - „U progu niepodległej - Epizody wojny polsko-ukraińskiej 1918 r. w Galicji Wschodniej”
dr Joanna Potaczek - „Cmentarze żydowskie w Bieszczadach jako pomniki przeszłości”
Roman Frodyma - Karpacie echa Wielkiej Wojny 1914-1915
mgr inż.arch. Witold Mołodyński – O Legionach Sikorskiego i Hallera
mgr Tomasz Zajac - Operacja Barbarossa na obszarze górskim. Linia Molotowa w Bieszczadach
Marian Pałasz - Wojenne dzieje Józefa Strama z Rudenki

KARPACKI JARMARK TURYSTYCZNY

I dzień - Piątek 27 lipca 2018 r.

10⁰⁰ - 15³⁰ - Konferencja naukowa dotycząca I wojny światowej, odzyskania niepodległości przez Polskę oraz II wojny światowej na bieszczadzkiej ziemi (sala konferencyjna Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych)

15³⁰ - Otwarcie Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości oraz Korony Ustrzyckich Gór (Rynek)

18⁰⁰ - 22⁰⁰ - Występy zespołów artystycznych (Rynek)

II dzień - Sobota 28 lipca 2018 r.
Park Pod Dębami

10⁰⁰ - 15³⁰ - IV Międzynarodowe Mistrzostwa Bieszczad w Nordic Walking 2018 (Rynek)

15⁰⁰ - 22⁰⁰ - Występy zespołów artystycznych z prezentacjami turystycznymi, rękodzielnictwa i rzemiosła oraz jada regionalnego

III dzień - Niedziela 29 lipca 2018 r.
Park Pod Dębami

14⁰⁰ - 15⁰⁰ - Barwny korowód spod Zespołu Basenów Delfin w Ustrzykach Dolnych

15⁰⁰ - 22⁰⁰ - Występy zespołów artystycznych z prezentacjami turystycznymi, rękodzielnictwa i rzemiosła oraz jada regionalnego

Szczegółowy program KJT dostępny na: www.visitustrzyki.pl

Partner:







Karpacki Jarmark Turystyczny

I dzień – Piątek 27 lipca 2018

10.00 – 15.30 - konferencja naukowa dotycząca I wojny światowej, odzyskania niepodległości przez Polskę oraz II wojny światowej na bieszczadzkiej ziemi (sala konferencyjna Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych)

15.30 - otwarcie Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości oraz Korony Ustrzyckich Gór

18.00 – 22.00 - występy zespołów artystycznych (Rynek):
Łopienka, Bieszczadzka Ferajna, Karpatia

II dzień – Sobota 28 lipca 2018 (Park pod Dębami)

10.00 – 15.00 - IV Mistrzostwa Bieszczadów w Nordic Walking

15.30 – 22.00 - Występy zespołów artystycznych z prezentacjami turystycznymi, rękodzielnictwa i rzemiosła, jada regionalnego:
Cygańskie Serca, Berdo, Kadyzna, Kamerton, Wokalistka Bułgarska Anastasiia Kimurzy, Akordeonista Moldawski Grigorij Motok, Turnioki

W trakcie jarmarku promocja Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości

III dzień – Niedziela 29 lipca 2018 (Park pod Dębami)

14.00 – 15.00 – Barwny korowód spod Zespołu Basenów Delfin w Ustrzykach Dolnych

15.00 - 22.00 - Występy zespołów artystycznych z prezentacjami turystycznymi, rękodzielnictwa i rzemiosła, jada regionalnego:
Rakonca, Duklanie, Toplan, Akerman, Modern dance, Szabo, Troisty muzyki, Trehusk

W trakcie jarmarku promocja Korony Ustrzyckich Gór oraz nowego przewodnika turystycznego po gminie Ustrzyki Dolne.

Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych oraz Karpackie Stowarzyszenie Turystyczno – Kulturalne „Źródła Karpat” realizują wspólnie projekty na dofinansowanie działań związanych z utworzeniem Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości oraz Korony Ustrzyckich Gór. Działania projektowe wspomaga Burmistrz Ustrzyk Dolnych pan Bartosz Romowicz.

Udane Koszykalia

Deszczowa pogoda, którą od kilku dni mamy w Bieszczadach, w żaden sposób nie zniechęciła mieszkańców Bandrowa oraz okolicznych miejscowości do wzięcia udziału w tegorocznych „Koszykaliach”. Razem z nimi bawili się też turyści, m.in. z Giżycka czy Bydgoszczy.



Fot. Teofil Uszak

Tegoroczne 21. „Koszykalia” w Bandrowie otworzyli uroczyste burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz przewodniczący Rady Miejskiej Bogdan Ferenc, życząc mieszkańcom oraz przybyłym gościom udanej zabawy. Kilka słów powiedział też sołtys Bandrowa, który już teraz zaprosił wszystkich biesiadników na przyszłoroczne święto. Konferansjerkę poprowadził niezawodny w tej roli dyrektor Ustrzyckiego Domu Kultury Wojtek Szott.

Przez cały czas trwania imprezy odbywał się jarmark bieszczadzkiego rękodziela, w tym przepięknych wyrobów z wikliny, z których słynie Bandrów.

Panie z Bandrowa przygotowały dla wszystkich gości smaczne posiłki. Można się było poczęstować bigosem, pierogami, kotlecikami mielonymi, wędliną, ogórkiem czy chlebem ze smalcem. W domowych piecach upieczono kilka rodzajów ciast specjalnie na tę okazję.

Przez cały czas trwania imprezy przysłuchiwało się zespołom „Bieszczadzki Dom” z Bandrowa, „Berdo” z Ustrzyk Dolnych, „Rymanowianie” z Rymanowa, „Oratyk” z Hossowczyka, „Kmiecie” z Boguchwały czy „Bies Band” z Przemysła. Przemysłanki w swoim programie, oprócz wesołych znanych przebojów zaśpiewanych dynamicznie z werwą, trzykrotnie zmieniały swoje kreacje z ludowych na cygańskie czy na koniec stylu contry, co nie uszło uwadze zgromadzonych gości. Z upływem czasu widownia coraz bardziej się rozkręcała, włączając się coraz częściej do wspólnego śpiewania. Ostatnim etapem „Koszykaliów” była zabawa taneczna, którą poprowadził DJ Tomek. Pomimo chwilami nie najlepszej pogody w Bandrowie było gościnnie, serdecznie i wesoło.

galeria na www.bieszczadzka24.pl
TU

Dni Kultury Pogranicza



Poznanie historii, integracja i promowanie kultury mieszkańców pogranicza karpackiego, przyswiecało XV Dniom Kultury Pogranicza w Ropieniec. Mimo nie najlepszej pogody wszyscy bawili się do północy.

Mieszkańcy Ropienki do XV Dni Kultury Pogranicza przygotowywali wieś od kilku tygodni. Sprzątali teren wokół świetlicy i plac, na którym miała się odbyć impreza. Niestety kapryśny i deszczowy lipiec pokrzyżował ich plany i impreza została przeniesiona do świetlicy wiejskiej, która wypełniła się po brzegi mieszkańcami gminy i turystami.

Zgromadzeni goście mieli okazję wysłuchać trzech koncertów. Jako pierwszy zaprezentował się zespół „Ropienianie” z Ropienki, następnie „Karpacia” z Dobromila na Węgrzech i słowacki zespół „Kycera”. Jak zwykle podczas takich imprez stoły uginały się pod lokalnym jadem przygotowanym przez KGW w Ropieniec i innych mieszkańców sołectwa, którzy chcieli wesprzeć imprezę. Na stołach nie zabrakło pysznego domowego smalcu, ogórków kiszonych i wyśmienitych placków z leśnymi owocami.

Dodatkową atrakcją, która cieszyła szczególnie najmłodszych, było stoisko edukacyjne przygotowane przez Nadleśnictwo Lutowiska.

Mimo nie najlepszej pogody mieszkańcy i turyści bawili się do północy przy muzyce didżeja.

Organizatorzy: Gmina Ustrzyki Dolne, Sołectwo Ropienka, Rada Sołectwa i Sołtys, Koło Gospodyń Wiejskich, Osp Ropienka, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych oraz ustrzycki Dom Kultury.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl
paba

Festyn w Lutowiskach

Integracja w parafii, dobra zabawa, a przede wszystkim wsparcie remontu zabytkowego kościoła w Lutowiskach - wszystkie te cele udało się osiągnąć podczas zorganizowanego po raz piąty w parafii św. Stanisława BM w Lutowiskach - Festynu Parafialnego.



W dniu 8 lipca na parkingu przy kościele w Lutowiskach, po raz piąty odbył się Festyn Parafialny. Tegoroczny festyn zgromadził dużo parafian, gości i turystów. Każdy mógł skosztować pysznych wypieków, posłuchać muzyki, z najmłodszymi pojeżdżać na zjeżdżalniach, wziąć udział w konkursach, loterii i licytacji. Dodatkowo, specjalnie dla dzieci i młodzieży, Nadleśnictwo Lutowiska oraz Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych przygotowały stoiska edukacyjne.

Parafianie na loterii fantową dostarczyli ogromną liczbę wartościowych i nowych przedmiotów, sponsorzy także nie zawiedli, przekazując ciekawe i cenne dary na licytację.

Gwiazdą festynu był zespół „Karczmarze”, a gościnnie wystąpili: Michał Matuszewski, zespół „Senioreczki” z Lutowisk oraz Aleksandra Skorupa z grupą małych dzieci, które przygotowały widowisko nawiązujące do rocznicy 100-lecia odzyskania niepodległości.

W tym roku przeprowadzono też konkurs na najmłodszego uczestnika festynu i osobę, która pokonała najdłuższą trasę, aby uczestniczyć w naszym festynie.

Na zakończenie festynu, wśród uczestników biorących udział w loterii fantowej rozlosowano atrakcyjne nagrody. Efekt tych działań – zebrane ponad 10 tys. zł, pozwoli na kontynuację rozpoczętych remontów.

I o to wszystkim chodziliśmy! Właśnie za to, za każdy grosz, przedmiot, udział i obecność - organizatorzy wyrażają ogromną wdzięczność, a wszystkim tym, którzy pomogli przy organizacji festynu, bardzo serdecznie dziękujemy i zapraszamy za rok.

W imieniu organizatorów Magdalena Skotnik - Prezes Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych w Lutowiskach

Kupię stare motory niezależnie od stanu
tel. 795934654.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

*Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, kola kosze. 505 529 328

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk.

OGŁOSZENIA DROBNE

Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*Sprzedam drzwi pokojowe 2 sztuki. Nowe, fabrycznie opakowane, prawe. Kontakt 601 073 080

*Sprzedam dom w miejscowości Jureczkowa, gotowy do zamieszkania, działka 14 arów, duży sad i garaż. Więcej informacji tel. 662 852 010.

*Wynajmę lub sprzedam lokal o pow. 45 m². Przystosowany do różnych rodzajów działalności gospodarczych (prąd, woda, toaleta). Lokal znajduje się na Zielonym Rynku (naprzeciw sklepu rybnego), tel. 604 625 659. Cena do uzgodnienia.

OGŁOSZENIA DROBNE

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



65-lecie Koła PZW „Strwiąż” w Ustrzykach Dolnych

Wędkarskie świętowanie



fot. T. Uszak

Wędkarze zrzeszeni w Kole PZW „Strwiąż” 65. rocznicę założenia koła świętowali w miejscowości Chrewn nad Jeziorem Solińskim. Z tej okazji przeprowadzono zawody, a najdłuższy złowiony leszcz mierzył 47 cm.

Zarząd Koła zawody wędkarskie zorganizował w dniach 7-8 lipca w dwóch turach - dwa razy po cztery godziny w kategorii Senior oraz Junior. Pierwszą turę przeprowadzono w sobotę, w godzinach wieczornych, a drugą następnego

dnia we wczesnych godzinach rannych. W przerwie pomiędzy turami, paru wędkarzy twardo czuwało przez całą noc przy swoich wędkach, czego efektem był węgorz o długości 76 cm. Pogoda dopisała, więc spora grupa zawodników wy-

brała rozmowy przy ognisku, dzięki czemu mieli okazję do wspomnień z przygód często wędkarskich. Przed zawodami każdy uczestnik pikniku wędkarskiego otrzymał kiełbasę, pieczywo oraz napoje. Natomiast w nocy, organizatorzy dostarczyli wędkującym ciepły bigos, a na zakończenie wszystkich ugoszczono kiełbaskami prosto z wędzarni, które przygotował jeden z naszych moczkiwów. Zawodnicy mówili, że były pyszne i liczą na powtórkę podczas kolejnych zawodów.

Podczas zawodów na starannie przygotowane przynęty połakomy się płocie, krasnopiórki oraz leszcze. Szczęśliwcem, który złowił 47 cm leszcza był Dariusz Perkowski. Otrzymał puchar ufundowany przez Prezesa Koła Ireneusza Kosińskiego - za największą rybę zawodów. Po otrzymaniu pucharu, kolega Perkowski nie ukrywał swego zadowolenia oznajmiając, że po raz pierwszy jest nagradzany za osiągnięcia podczas rywalizacji wędkarskich. Niewykluczone że szczęście przyniosła żona, która towarzyszyła mu podczas dwudniowego mitingu.

65. rocznica założenia Koła PZW „Strwiąż” była też okazją do wręczenia okolicznościowych dyplomów wszystkim uczestnikom, a ponadto każdy niedługo otrzyma okolicznościowy medal. Dodatkowo, kilku najlepszych wędkarzy tych zawodów w obu kategoriach wiekowych zastało uhonorowanych dyplomami, pucharami oraz nagrodami rzeczowymi.

W kategorii Senior jubileuszowe zawody wygrał Teofil Uszak, II miejsce zajął kolega Jerzy Janowski, III Franciszek Łoch, IV Eugeniusz Sobczak, V Dariusz Perkowski. W kategorii Junior I miejsce zajął Bartosz Blecharczyk a II Oskar Stelmach.

galeria na www.bieszczadzka24.pl

XIV Święto Miodu w Krościenku

W Krościenku odbyło się XIV Święto Miodu. Jak zwykle było słodko, a zgromadzeni na imprezie mieszkańcy i turyści mogli spróbować pysznych miodów. Na wszystkich czekały też kiermasze rękodzieła i bieszczadzkiego jada.



fot. A. Górski

XIV Święto Miodu odbyło się przy świetlicy wiejskiej w Krościenku. Na scenie zaprezentowali się Michał Matuszewski, zespół „Karpattia” z Ukrainy, „Jadwisie” z Brzegów Dolnych oraz zespół „Radość Życia” z Ustrzyk Dolnych.

Dużym zainteresowaniem cieszył się zorganizowany po raz pierwszy, przez Stowarzyszenie Aktywni dla Bieszczad, pokaz sitodruku na koszulkach, które następnie były rozdawane mieszkańcom. Uczestnicy imprezy mogli również sami drukować wzory. Dla uczestników imprezy najważniejsza była jednak degustacja miodów, które można było kosztować do woli i za darmo. Taką ucztę przygotowali miejscowi pszczelarze: E. R. Korczyński, W. J. Niewiadomski, W. Sykała i J. Malejko. Również za darmo, Justyna Głab i Krzysztof Filip serwowały swojski chleb ze smalcem i ogórkiem małosolnym.

U najmłodszych najwięcej emocji zbudził przyjazd trzech wozów strażackich z PSP Ustrzyki Dolne i miejscowej OSP Krościenko – tu specjalne podziękowania sofyts Krościenka kieruje do druhów oraz do Komendanta Emila Szydła i Prezesa OSP Krościenko Piotra Szewczyka. Ale na tym się nie kończyły atrakcje dla najmłodszych, bo specjalnie dla nich ustawiono dmuchańce, budki z lodami, cukrową watą i popcornem. Natomiast dla starszych przygotowano ogródek grillowy.

Organizacja imprezy nie byłaby możliwa gdyby nie nasi sponsorzy, którymi w tym roku byli: burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, Katarzyna Sekula prezes Stowarzyszenia Aktywni dla Bieszczad, Kamil Biernacki - „Balik”, Przemysław Szukalski - „Dankros”, Tadeusz Oszer - „Tandrew” - wylicza sofyts Krościenka Aleksandra Ziembicka. - Dodatkowo podziękowania kieruje do Zarządu RSP Krościenko i do mieszkańców, którzy nam pomogli w przygotowaniu czyli do: Bogusława Papadimitriu, Ryszarda Tylka, Anny Bednarek, Małgorzaty Piechockiej, Jerzego Jucosa, Mariusza Papadimitriu, Grzegorza Helmeckiego, Bartka Pelca i Mariusza Rymarczyka. Natomiast za pyszne wypieki dziękuję paniom: Kazimierze Jucos, Anecie Chmielowskiej, Elżbiecie Korczyńskiej, Barbarze Stec, Wiesławie Niewiadomskiej, Anicie Szydło.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

ROCK FESTIWAL W BIESZCZADACH

26-28 lipca 2018

BIESZCZADZKIE ROCKOWISKO

KARCZMA „SKUP RUNA LEŚNEGO” DOŁŻYCA

26.07 2018 czwartek **Kobranocka** (Impreza organizowana przez Rybak „Strwiąż” Denisłuk)

27.07 2018 piątek **PERFEKCY** (Impreza organizowana przez Rybak „Strwiąż” Denisłuk)

28.07 2018 sobota **WŁEM** (Impreza organizowana przez Rybak „Strwiąż” Denisłuk)

SPONSORZY: **QWEL**, **096**, **SOLD MY SOUL**

PATRONAT MEDIALNY: Polskie Radio RZESZÓW, **WIEŚNIA**

KONTAKT: tel. 535 376 232, 508 166 411 www.skuprunalesnego.pl, magellan2008@wp.pl

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

27 lipca - „Rośliny w malarstwie średniowiecznym – refleksje botanika” - prof. dr hab. Bogdan Zemanek – botanik, geograf roślin
3 sierpnia - „Turystyka górską w Karpatach Wschodnich” - Jerzy Kapłon - Dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie

Wakacyjne spotkania z przyrodą odbywają się w każdy piątek lipca i sierpnia o godzinie 17.00 w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdpN (budynek Muzeum Przyrodniczego) w Ustrzykach Dolnych.

Podczas „Wakacyjnych spotkań z przyrodą” będą losowane upominki (wydawnictwa i gadżety BdpN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: ond@bdpn.pl; www.bdpn.pl).

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

FHU ADAM AGD RTV

Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA KOSZENIE!